Nr. 18. Łódź, Piątek, 18 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00. Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Jak nie tworzyliśmy armji.

IV.

Okres od 14 stycznia do 10 kwietnia 1917 r.

Ogłoszona na drugi dzień po pierwszem posiedzeniu dn. 14 stycznia 1917 r. odezwa Rady Stanu, wysuwająca na czoło zagadnień chwili stworzenie silnej i licznej armji, jako „pierwszy niepodległego bytu warunek" — niby uderzenie serca dzwonu wydobyła ze spiżu społecznego szczery i pełny oddźwięk. Studźwięcznem echem napływają z całego kraju deklaracje, adresy, telegramy do Rady Stanu. Przemawiają stronnictwa, instytucje, grupy społeczne, wybitne jednostki na ten sam mądry i mocny ton.

Woła „Liga Państwowości Polskiej": „Niech żyje rząd polski! Niech żyje wojsko polskie!" „Rada Narodowa" domaga się armji — jako „gwarancji zwierzchnictwa państwowego". Polska Organizacja Wojskowa (P. O. W.) ofiarowuje Radzie „swe siły i krew do rozporządzenia". „Polskie stronnictwo ludowe" pragnie rząd „demokratyczny oprzeć o silną armję".

Klub Państwowców, Narodowy Związek Chłopski, Koło Wolskie Ligi Kobiet wraz z redakcjami „Godziny Polski" w Warszawie i kilku pism prowincji przypomina o organizacji armji „celem posunięcia granic państwa na wschód", wierzy, że „T. R. S. spełni ten obowiązek niezwłocznie". Oficerowie polacy z obozu Helmstadt głoszą o swojej gotowości do wiernej służby ojczyźnie. „Centralny Komitet Narodowy" rzuca myśl głęboką, iż „naród polski musi utworzenie armji uważać za skarb najcenniejszy, **jeżeli nie chce spaść z powrotem** na poziom niewoli".

Deklaracje stronnictw politycznych, przemówienia włościan na wiecach, głosy inteligentów — wszystko to drga w nerwowem napięciu jednem hasłem: „bez wojska polskiego — niema państwa polskiego".

Zdawało się, iż prąd elektryczny przebiegł pomiędzy świadomym swoich zadań, nowopowołanym rządem i zbudzonem do życia przez zdrowy instynkt społeczeństwem. Ten prąd dobiegał do obozu jeńców i powrotną falą entuzjazmu powracał do Rady.

Czy to nie były wszystko iskry cudowne, które można było rozpalić w pożar patrjotyzmu?... Chyba tak!

T. Rada Stanu uczyniła wszystko, aby obrócić ten zapał szczery i głęboki w zwykły słomiany ogień polski!... O ironjo! — nigdy jeszcze tak wielkie porozumienie pomiędzy rządem a społecznością nie stało się podstawą tak grubego nieporozumienia dziejowego. Tymczasowa Rada Stanu, obdarzona ufnością, do której bez sił wykonawczych nie mogła rościć pretensji — stanęła jakby sparaliżowana tą zagadką i zmarnowała ufność społeczną, nie ukuwszy sobie pancerza z siły wojskowej!

Daremnie przedźwięczało dla Rady Stanu rozważne słowo przewodniczącego Zjazdu Ogólnokrajowego w dn. 17 marca, dyrektora Departamentu spraw wewnętrznych, M. Łempickiego, wobec tysiąca zebranych osób, witających je poklaskiem gorącym:

Kraj cały uznaje za konieczne bezzwłoczne tworzenie armji z gotowych kadrów — okrytych sławą legjonów! Kraj cały oczekuje przejścia od ochotniczego werbunku do rekrutacji — jako drogi jedynej do stworzenia armji, odpowiedniej godności narodu polskiego. „Służba ta bowiem nie może być dobrowolną ofiarą, ale winna być powszechnym obowiązkiem!"...

Odpowiedzią na te wszystkie głosy, zrealizowaniem zapowiedzi własnej z dn. 15 stycznia o „przejściu od marzeń i słów do czynów", obowiązkiem sumienia względem siebie i narodu w momencie srożącej się wichury dziejowej, jeżeli Polska miała się stać czemś ważkiem a nie cieniem, wywołanym z grobu przez łaskę obcych — byłoby, jedynie wydanie odezwy werbunkowej...

Ale T. R. St. w składzie swojej większości w pogoni za armją w czas orkanu historycznego podobną była do człowieka, który, goniąc po szerokiej drodze kapelusz zerwany wichurą z jego głowy, wstępowałby po drodze do cukierni na narady z politykami kawiarnianymi, z której strony uchwycić ma uciekający kapelusz — lub zachodziłby do insytucyj okupacyjnych celem informacyj, jakie będą wzajemne ukłony stron, gdy kapelusz już będzie na głowie prawego właściciela!...

Rzadko zdarza się w życiu, aby tak młoda instytucja, jaką była Rada Stanu, tak radykalnie zapadła na uwiąd starczy!

***

Legjony, które 1 grudnia 1916 r. tryumfalnie wkroczyły do Warszawy, budząc w mieszkańcach wielkie echa rycerskiej sławy wczorajszej i dumę z czynów bohaterskiej młodzi dzisiejszej — legjony, powitane przez generał-gubernatora warszawskiego, jako plazma rodzajna przyszłego wojska polskiego, którego „zadaniem będzie bronić swojej ojczyzny obok wojska niemieckiego, radującego się tem koleżeństwem" — te legjony, które „kadrami armji naszej" były i w oczach Rady Stanu — nie z własnej winy i woli spoczęły na laurach, a raczej w grzęzawisku wyczekiwania świeżego zaciągu ochotników, którym miały służyć wzorem w ćwiczeniach wojskowych.

To prawda, że w przekształceniu owych kadrów na armję polską przeszkadzał szkopuł natury politycznej i charakter legjonów, jako posiłkowego korpusu, zaprzysiężonego cesarzowi austrjackiemu, a więc należącego prawem do monarchji austro-węgierskiej. Niewątpliwie, że koniecznemi były pertraktacje o zmianę tego prawno-państwowego stanowiska legjonów, o przekazanie ich państwu polskiemu. Wchodziło to w zakres kompetencji Rady Stanu.

Ale tylko elementarnym brakiem zmysłu politycznego, a nawet poprostu taktu politycznego w stosunku do mocarstwa, które proklamowaniem niepodległości Polski przez samą inercję logiczną musiało prędzej czy później tę rzecz uregulować w sensie dla nas przychylnym, było stanowisko Rady Stanu, które brzmiało: „naprzód przekazanie legjonów, potem organizowanie armji na miejscu". Nie umiano, lub nie chciano zrozumieć, że energiczna odezwa werbunkowa, pociągająca nowe żywioły, musiałaby stać się dla państw centralnych dowodem siły i szczerości zamierzeń, przyśpieszającym przekazanie legjonów, gdy stanowisko odwrotne, dowodzące braku pośpiechu z polskiej strony uprawniało zwłoki austro-węgierskie i w kwestji jutra dawało pole do męczących i długich pertraktacyj. Bo i czemuż miało być Austro-Węgrom pilniej oddawać legjony, będące przy wielkiej armji obcej, niż nam brać je, do budowy, dla której nie gromadzono cegieł po oczyszczeniu pola dla nas przez obcych!

Jeżeli nawet obie strony w tej sprawie wynajdywały przeszkody formalne, to czyż za czas niepowrotnie stracony nie odpowiada przedewszystkiem nasza wynalazczość w znajdywaniu tam do wydania odezwy werbunkowej? Któż bowiem waży się twierdzić na serjo, że odezwa werbunkowa opóźniłaby przekazanie legjonów?

Stworzono sobie fikcję, że to nie my, a państwa centralne potrzebują na gwałt naszej armji, że tu ma miejsce handel o przyszłe korzyści — i z tej fałszywej racji toczono walkę drobiazgową nazewnątrz z mocarstwami centralnemi, nawewnątrz z kilku jednostkami, domagającymi się w Radzie wydania odezwy. Tak zwłoką grano na rękę hakatystom, marzącym o przekreśleniu aktu 5 listopada wobec polskiej bezwoli — oraz tym odłamom lewicy, które w celach wywrotowych przekładały nad armję regularną organizację milicji ludowej z żywiołów socjalistycznych, lekceważących aktualne zadania polityki zewnętrznej i mocy państwowej wobec potrzeb ruchu klasowego i dalekich ideałów przyszłości.

Zaznaczmy jeszcze, że odpowiedź utrzymaną była w tonie najserdeczniejszym: cesarz Karol przyrzekał „najusilniej popierać dzieło stworzenia armji" i powiadamiał o takichże zamiarach „dostojnego sprzymierzeńca ku pomyślności Polski", co wywołało jaknajlepsze wrażenie w Radzie Stanu, ale... nie obudziło w niej energji czynu.

10 kwietnia 1917 r. nadszedł uroczysty dla Polski moment przekazania Legjonów państwu polskiemu, jako kadrów armji. Polska zyskiwała na przyszłość samodzielną jednostkę, zawiązek wojska polskiego. Akt uroczysty na Zamku, w którym wzięli udział trzej generał-gubernatorowie, liczni przedstawiciele obu władz okupacyjnych, komendy legjonów z hr. Szeptyckim na czele i T. Rada Stanu w komplecie, był dostrojony okazałością do powagi chwili. Obie depesze cesarskie uderzały w najwyższy ton życzliwości dla orła polskiego, niejako błogosławiły „podwalinę państwa" — armję przyszłą, jako tarczę sławy polskiej i obrończynię „przedmurza zachodu".

Otwierał się nowy okres tworzenia wojska polskiego. Nim pokażemy, jak i ten został zmarnowany dla narodu, zatrzymamy uwagę jeszcze przez chwilę na hamulcach okresu tu rozpatrywanego.

Pasywistyczna większość wysuwała stale argument niepomyślnego nastroju w społeczeństwie, wywołanego niedoborami strony ekonomicznej na terenach okupacji i obawiała się skompromitowania odezwą werbunkową. Z tej racji pomijano wzgardliwem lekceważeniem wszystkie deklaracje żywiołów aktywistycznych, dając posłuch nie Zjazdowi ogólno-krajowemu, zwołanemu przez Departament spraw wewn., lecz rezolucjom Koła Międzypartyjnego i grup lewicowych, t. j. właśnie wrogom T. Rady Stany, jako rzekomej opinji krajowej! Żaden rząd jeszcze nigdy nie popierał tak malkontentów przeciw swoim przyjaciołom — była to metoda zupełnie nowej „polityki"!

Opromieniony sławą bojową brygadjer zyskuje obecnie aplauz, jako mówca na temat „pokojowego charakteru ludu polskiego, który musi być długo oswojony z myślą o wojsku polskiemu" — temat rozwijany przezeń „w męcząco długich przemówieniach i w memorjałach do władz okupacyjnych", wyborny na wiecach pacyfistycznych, lecz mało licujący z rolą naczelnika komisji wojskowej w Radzie Stanu!

Ale jednocześnie dla pięknego pozoru, przedstawiono generał-gubernatorowi, jako głównodowodzącemu odezwę, natchnioną przez zdecydowanego aktywistę Łempickiego, mającą świadczyć o utrzymaniu przez T. R. Stanu frontu antyrosyjskiego. Lecz odezwa jakkolwiek zaaprobowana przez generał-gubernatora, nie pojawiała się na światło dzienne, niby w oczekiwaniu na decyzję w sprawie przekazania legjonów. Komu tem mydlono oczy?...

***

Tymczasem w połowie marca wybuchła rewolucja, która obaliła carat. A kokieterja rządów Milukowa i Kerenskiego z Polską, mimo iż ich wielkoduszne obietnice były tylko musowem uznaniem faktu, dokonanego przez państwa centralne aktem 5 listopada na terenie, już odebranym Rosji, oraz domagały się nielojalnie i nielogicznie sojuszu Polski z Rosją przeciw wskrzesicielom tej Polski — zmieniły nastrój Polski na korzyść Rosji, zwłaszcza przez ożywienie nadziei na rychły pokój i zagrzanie temperamentów żywiołów socjalistycznych.

Próżno aktywiści wywodzili, że obietnice rosyjskie są jeszcze pisane na wietrze, że kwestja granic naszego państwa na wschodzie jeszcze wymaga poparcia wyższego, że armja w każdym razie nie może być dla nas zbyteczną w momencie pertraktacyj pokojowych, że postawienie pod broń zastępów świeżego polskiego żołnierza przyśpieszyć może pokój, jako groźba dla koalicji — żadne wnioski M. Łempickiego w tym duchu już nie są uwzględniane. Pasywiści nie chcą teraz armji, jako widma, grożącego zepsuciem stosunku z Rosją.

Tymczasem stanęła na wokandzie alternatywna propozycja generał-gubernatora v. Beselera bądź wycofania z przyszłej armji polskiej legjonistów-austrjackich poddanych, bądź zaprzysiężania ich wraz z poddanymi Królestwa według jednej roty celem jednolitości kierownictwa i jurysdykcji wojennej (niemieckiej). Członek Rady Stanu, Łempicki, uznawał za dogodną tylko tę drugą propozycję i radził wystąpić z prośbą do rządu Austro-Węgier o pozostawienie ich poddanych w legjonach.

Ale większość Rady Stanu nie rozumiała potrzeby i wagi stworzenia „faktu dokonanego" — na pozór uznając ciągle jeszcze „radosną i pilną konieczność stworzenia armji", poddawała się nastrojowi neutralizmu i witając „radośnie rewolucję rosyjską" — co było godziwem — nie protestowała przeciw narzucaniu nam sojuszu wojskowego z Rosją i przemilczała wezwanie wschodu do walki w przymierzu z Rosją i koalicją przeciw twórcom aktu 5 listopada — co było już nielojalnością i błędem politycznym względem naturalnych opiekunów przyszłego tworzywa naszej armji. To też deklaracja T. R. S. z dn. 6 kwietnia, jakkolwiek jeszcze żąda armji, ale czyni to już w tempie minorowem, różnem zupełnie od energicznego tonu z dn. 15 stycznia. „Niepodległe państwo polskie winno stać się podstawą do rozpoczęcia rokowań pokojowych".

Echa przyjęcia w Berlinie.

Omawiając pobyt członków Rady regencyjnej w Berlinie, oraz przemówienia na przyjęciu w pałacu cesarskim, „Kurjer Śląski" pisze:

Te przemówienia nie były tylko grzecznemi słowy. Okoliczności, w jakich je wypowiedziano, czynią je dokumentami pierwszorzędnej wagi dla przyszłości obu narodów. Otwierają one nowy okres ich życia narodowego i wzajemnego współżycia.

Zdarzenia przeszłości zorjentowały naród polski przeciwko niemcom. W świeżej mamy jeszcze wszyscy pamięci gorące walki, jakieśmy toczyli, broniąc praw naszych przeciwko zakusom politycznego systemu państwa niemieckiego, przeciwko polityce gwałtu, która, jak gdzieindziej we świecie, tak i w Niemczech politykę przesycała.

Wojna przekonała wszystkich, że ta droga doprowadziła do wspólnej katastrofy, a przeto, że z niej zawrócić należy na drogę sprawiedliwości i prawa. I w narodzie niemieckim a w szczególności w rządzie niemieckim dokonał się ten zwrot. Wprawdzie musi on walczyć jeszcze z przeciwieństwami, wynikającemi z nawyknień przeszłości, atoli daje dowody, że na nowej drodze wytrwać zamierza. Stworzenie Polski jest jednym z nich, a słowa cesarskie do regentów polskich świadczą niemniej o tem. Sprawiedliwość ma się stać każdemu, kto się czuł pokrzywdzony.

Polacy, gdziebądź mieszkają, winni mieć oczy otwarte na ważne te zdarzenia. Jak czuli byliśmy wszyscy na każdą krzywdę, tak odtąd nie mniej bacznie zważać winniśmy na dokonujące się przeobrażenie naszego stosunku do niemców, ażeby naszem zachowaniem nie utrudniać, lecz przyspieszać poprawę naszego losu. Nie odrazu i nie w każdym punkcie dojdzie ów stosunek prędko do stanu pożądanego. Musimy mieć wyrozumienie mianowicie też ze względu na położenie wojenne. Ale należy ufać, że sprawiedliwość już idzie, i że do nas dojdzie.

Z etatu pruskiego na rok 1918.

Z pewnem zajęciem oczekiwało społeczeństwo polskie etatu pruskiego na rok 1918. Zajęcie to uzasadnione, bo etat pruski przedewszystkiem pokazuje nam, o ile ziszcza się od lat blisko czterech zapowiadana nowa orjentacja w polityce antypolskiej. W roku ubiegłym etat pruski z powodu nieusunięcia ani jednej antypolskiej pozycji stał się przyczyną burzliwych zajść w sejmie.

Zdawałoby się, że wobec poważnych zmian politycznych, przygotowujących się poza wschodniemi granicami monarchji pruskiej, rząd pruski ze względu na przyszłą politykę zagraniczną poczyni pewne zmiany w polityce polskiej w państwie, gdyż jedna z drugą ściśle jest złączona.

Nowy etat pruski zawiera wszystkie dotychczasowe pozycje zwrócone przeciwko polakom.

Na administrację komisji kolonizacyjnej 2.656.614 marek.

W etacie ministerjum skarbu: do dyspozycji naczelnych prezesów na cele popierania i utwierdzenia niemczyzny w prowincjach poznańskiej, wschodnio i zachodnio-pruskiej, oraz w regencji opolskiej i w północnych powiatach Szlezwiku 2.250.000 mk.

Odwołalne dodatki do pensji dla urzędników średnich, kancelaryjnych i niższych w prowincjach poznańskiej i zachodnio-pruskiej 1.100.000 mk.

W etacie ministerjum sprawiedliwości: Odwolalne dodatki dla urzędników kancelaryjnych i niższych w prowincjach poznańskiej i zachodnio - pruskiej 352.000 mk.

W etacie ministerjum spraw wewnętrznych: Na policję polityczną w Poznaniu, Katowicach, Bochum, Gelsenkirchen, Bytomiu, Lublińcu i Nowym Bieruniu. Wydatek ten określono w kwocie 585.400 mk., mieszczącej także w sobie wydatki na inne cele policyjne. Można go tylko podać w ocenie przybliżonej 100.000 mk.

W etacie rolnictwa: Na popieranie rolnictwa i leśnictwa w prowincjach wschodnich 1.252.000 mk. Na cele wewnętrznej kolonizacji 1.000.000 mk.

W ministerjum oświaty: na nadzwyczajne popieranie niemieckiego szkolnictwa, dodatki do pensyj nauczycieli za szczególne popieranie szkolnictwa niemieckiego w powiatach o języku polskim i niemieckim 780.000 mk.

Ogółem etat przewiduje na cele antypolskie 13.483.644 mk.

W związku z ostatniemi debatami w sprawie terytorjów okupowanych w Brześciu Litewskim, pisze wszechniemiecki „Taegliche Rundschau“ co następuje:

„Tymczasem odbywają się rokowania z panem Trockim i jego ludźmi w godnym i jedynie możliwym tonie. Panom bolszewikom nie pozostawia się żadnych wątpliwości, że osiągnęli oni najskrajniejsze granice naszej cierpliwości i że w kwestji prawa samookreślenia, oraz opuszczenia terytorjów okupowanych nie będziemy się więcej liczyli z bezczelnością jakichś Trockich; że stajemy na gruncie faktów i rzeczywistości i że nie chcemy nakładać sobie na szyję stryczka w postaci teoryj Trockiego, które on i jego przyjaciele wprowadzają u siebie w życie przy pomocy bagnetów i karabinów maszynowych. Przecież pan Trocki oświadczył z zimnym uśmiechem, że on i pan Lenin nie opierają się w Rosji na pięknych frazesach i tanich zasadach, lecz tak, jak to się czyni we wszystkich krajach po wsze czasy — na sile i tylko na sile. Jeżeli my, w rokowaniach naszych z panem Trockim pójdziemy za tym jego przykładem, to siły nam zbraknąć nie może“.

Powrót do szeregów.

Następujących 11 oficerów legjonowych zgłosiło się do przysięgi i zostało zwolnionych z Benjaminowa. Są to: por. Pytlewski z 1 p. ułanów; por. Dorobczyński z 1 p. p.; por. Machowicz z 2 p. p.; ppor. Machajski z VI p. p.; ppor. Majcher z VI p. p.; chor. Przyłuski z VI p. p.; chor. Świnarski z VI p. p.; podp. Rowecki z V p. p.; por. Mazurkiewicz i Maciejowski z 1 p. artylerji; ppor. Bogusławski z 1 p. p.

Rokowania z Ukrainą.

Brześć Litewski, 17 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj przed południem delegacje czterech państw sprzymierzonych **zebrały się na poufną naradę.**

Sekretarz stanu, **v. Kühlmann, w dłuższem przemówieniu zdał sprawę ze stanu prowadzonych rokowań w ostatnich dniach z przedstawicielami rosyjskimi w kwestjach politycznych i terytorjalnych.** Przewodniczący delegacyj sprzymierzonych jednogłośnie wyrazili sekretarzowi stanu podziękę i zupełne zaufanie.

Wskutek niedyspozycji hr. Czernina, zapowiedziana na wczoraj popołudniu poufna konferencja z delegatami ukraińskimi odbyła się w prywatnem mieszkaniu austrjackiego ministra spraw zewnętrznych. Półtoragodzinna rozmowa, w której udział brała również delegacja niemiecka, **doprowadziła do zasadniczego porozumienia w sprawie ustalenia przyszłych stosunków politycznych pomiędzy państwami centralnemi a Ukrainą.** Uczyniono w ten sposób znaczny krok naprzód.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 17-go stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Żadnych większych operacyj bojowych. W wielu odcinkach frontu walki wywiadowcze.

Na północ od **Paschendaele**, nad **Scarpe**, pod **Venthuilles i St. Quentin** wzięto nieco anglików do niewoli.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Front macedoński.

W łuku **Czerny** utrzymała się spotęgowana działalność artyleryjska.

Włoski teren walk.

Sytuacja nie uległa zmianie.

W bezowocnych a obfitych w straty natarciach z dnia 14-go i 15-go stycznia utracili włosi w jeńcach 12 oficerów i przeszło 300 szeregowców.

Pierwszy General - Kwatermistrz,
Ludendorff.

Rokowania w sprawie terytorjów okupowanych.

Brześć Litewski, 17 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Posiedzenie popołudniowe otworzył o g. 5-ej sekretarz stanu

v. Kühlmann

słowami następującemi:

Moi Panowie! Dzisiaj rano doprowadziliśmy do końca omawiane sprawy terminu, przyczem **z ubolewaniem musimy stwierdzić, że jakkolwiek przytoczone przez nas motywy są natury najzupełniej przekonywającej, to jednakże po stronie przeciwnej nie było wcale skłonności do przychylenia się w jakikolwiek sposób do naszych wywodów.**

Przejdziemy teraz do drugiego punktu dyskusji, dotyczącego ogólnych przesłanek politycznych, przy których następić ma urzeczywistnienie **prawa samookreślenia narodów.** Przy daniu odpowiedzi na kompleks tych kwestyj sprawą najważniejszą jest to mianowicie, **w jakim stopniu na swobodę głosowania lub ewentualnie wyborów do decydującego zgromadzenia może wpłynąć obecność wojsk** na tych terytorjach. Sprzymierzone delegacje kierują się najzupełniej szczerym zamiarem stworzenia dla głosowania lub ewentualnie dla wyborów możliwego maximum absolutnej wolności politycznej, dającej się pogodzić z towarzyszącemi stosunkami. Jest to, jak to wynika z natury samej sprawy, w przeważnej części sprawa względowa; ramy, w których **może toczyć się dyskusja w tej sprawie, zakreślone są przez konieczności wojskowe i poza te ramy wychodzić nie możemy.** Dwa punkty widzenia, w ramach których może być prowadzona dyskusja, są następujące:

Pewna ilość uzbrojonych i podlegających dyscyplinie sił, jest konieczna dla utrzymania porządku publicznego. Część zorganizowanych obecnie wojskowo sił jest konieczna, aby utrzymać w ruchu ekonomiczny mechanizm kraju. **Z naszej strony dana będzie obietnica w formie obowiązującej, iż owe zorganizowane siły wojskowe na omawianem terytorjum pod żadnym pozorem nie będą uprawiały polityki, oraz nie ważą się wywierać żadnego nacisku politycznego.** Wychodząc z tego poglądu reprezentujemy bezwzględnie tezę, **iż obecność tych sił zorganizowanych nie może w żaden sposób wpływać na wolność głosowania i dlatego ich obecność w żadnym razie nie wpłynie na przeprowadzenie zupełnie swobodnego głosowania.**

Przewodniczący delegacji rosyjskiej przedewszystkiem podniósł ponownie kwestję opuszczenia okupowanych terytorjów. Wobec skierowanej do niego na skutek tego prośby sekretarza stanu v. Kühlmanna, aby mówił na temat, to znaczy w sprawie, pod jakimi mianowicie warunkami może się odbyć głosowanie, któreby mogło być uważane przez obie strony za odpowiednie i wolne od wpływów nacisku wojennego ujawnienie woli narodu, **— oświadczył pan Trocki, iż musi on przedewszystkiem w sprawie opróżnienia terytorjów stworzyć sobie zupełną jasność, jakiej dotychczas jeszcze nie posiada.**

Sekretarz stanu

v. Kühlmann

odpowiedział, iż pozostawał on pod wrażeniem, że dzięki dyskusji przedpołudniowej, sprawa terminu wyjaśniona została dostatecznie. O ile rzecz się ma inaczej, to nie ma on nic przeciwko temu, skoro pan przewodniczący delegacji rosyjskiej temat ten omawia w dalszym ciągu. **Nie może on przyjąć gwarancji** za to, czy terminie, praktycznie wchodzącym w rachubę co do głosowania, motywy natury wojskowej nie uczynią wprost niemożliwem całkowitego opuszczenia omawianego terytorjum. Jest jasne dla każdego, że nawet w razie utworzenia żandarmerji narodowej — na co sprzymierzeńcy są w zupełności gotowi—bezpieczeństwo, któreby musiało być zapewnione na tych rozległych i niepewnych terytorjach w okresie czasu przeprowadzenia głosowania, nie mogłoby być urzeczywistnione w stopniu tak zupełnym, aby można było zrezygnować w całości z wojskowego zabezpieczenia spokoju i porządku. Program minimalny sprzymierzonych postawiony został przy starannem uwzględnieniu konieczności wojskowych i sprzymierzeńcy są gotowi do jego wstrzymania lub ewentualnie do przeprowadzenia dyskusji w punktach poszczególnych.

Pan Trocki

oświadczył, że nie może on obecnie omawiać tej sprawy w taki sposób, któryby posiadał praktyczne znaczenie polityczne dla rokowań, przyczem jest oczywiste, że wyjaśnienie wszystkich innych, z tem w związku stojących spraw, wraz ze sprawą opuszczenia przez wojsko okupowanych terytorjów, dopiero będzie mogło stworzyć w przybliżeniu obraz tego, w jakich mianowicie warunkach ma się odbyć wyżej wspomniane głosowanie. Przedewszystkiem musi on ograniczyć się stwierdzeniem, że **według poglądu strony rosyjskiej, obecność wyżej omawianych sił zorganizowanych przyniosłaby poważny uszczerbek znaczeniu głosowania.** W ścisłym związku z omawianą sprawą stoi też **sprawa powrotu zbiegów oraz ludności ewakuowanej z powrotem do terytorjów okupowanych.** Zdaniem jego **głosowanie może się odbyć dopiero wtedy, gdy większość uchodźców i ewakuowanych powróci do swojej ojczyzny.** Formułowanie zawarte w dokumencie wręczonym przez delegację austrjacko - węgierską i niemiecką wydaje mu się zbyt ograniczone.

Sekretarz stanu

v. Kühlmann

przyznał bez ogródek, że w zasadzie **uchodźcy mają prawo do powrotu do swojej ojczyzny,** że natomiast zadaniem władz, sprawujących zarząd, będzie ustalenie, czy i jakie wyjątki należy uczynić w tem ogólnem prawidle. Prosi on przedmówcę ,aby mu pozwolono, w celu ułatwienia, przejrzeć materjał, będący w posiadaniu rządu rosyjskiego, na co pan Trocki wyraził swoją zgodę. Potem posiedzenie zamknięto.

Rokowania bezpośrednie?

Lugano, 17 stycznia.

Rzymska „Italia“ donosi, że **rząd włoski zamierza zaproponować na najbliższej konferencji sprzymierzeńców w Paryżu, ażeby każde z państw koalicji wręczyło bezpośrednio mocarstwom nieprzyjacielskim swe warunki pokojowe.**

Obrońcy Przemyśla w Sztokholmie.

Sztokholm, 17 stycznia.

Dnia 12 b. m. przybyli do Sztokholmu generałowie: Kusmanek, Tamssy i Weber, którzy po upadku twierdzy Przemyśla dostali się do niewoli rosyjskiej. Równocześnie z nimi przybyło do Sztokholmu z niewoli rosyjskiej czterech innych austrjackich generałów.

W myśl umowy, zawartej z rządem rosyjskim, aż do chwili zawarcia pokoju tych siedmiu generałów będzie internowanych w Sztokholmie.

Rumunja a Rosja.

Rotterdam, 17 stycznia.

„Daily Chronicle“ donosi z Petersburga:

Władze rosyjskie poleciły rumuńskiemu biuru rządowemu, by się rozwiązało do dnia 31 b. m.

W dniu tym mają również opuścić terytorjum rosyjskie wszyscy członkowie władz rumuńskich.

Przesilenie w Austrji.

Wiedeń, 17 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj wśród przybyłych do parlamentu posłów panowało **silne poruszenie, spowodowane pogłoskami o mającym nastąpić kryzysie w gabinecie Seidlera.**

Reformy.

Królewiec, 17 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Na mocy rozporządzenia, wprowadzono w gub. ryskiej i na wyspie Oesel kalendarz gregorjański i czas środkowo-europejski.

Konwent czy konstytuanta?

Sztokholm, 17 stycznia.

Donoszą tu z Petersburga:

Niezależnie od opozycji, jaką stawiają bolszewikom wszystkie inne stronnictwa rosyjskie, **muszą oni zwalczać jeszcze tarcia wewnętrzne, grożące im samym rozłamem.**

W Radzie komisarzów ludowych panują dwa zasadnicze prądy — **radykalny, dążący do proklamowania Lenina dyktatorem i zamienienia konstytuanty przez konwent narodowy,** który ugruntowałby ustrój socjalistyczny w Rosji, choćby drogą teroru, oraz — **umiarkowany, pragnący zwołania konstytuanty i szukający** porozumienia z innemi stronnictwami socjalistycznemi.

Sytuacja w Petersburgu zmienia się wciąż na korzyść jednego lub drugiego kierunku, wskutek czego **ogólny chaos wciąż wzrasta.**

Sztokholm, 17 stycznia.

Dziś nadeszła tu wiadomość, że **zwołanie konwentu narodowego jest już rzeczą postanowioną.**

Podobno na tle tem **powstały nieporozumienia między Leninem a Trockim,** który skłaniać się zaczyna do kierunku umiarkowanego.

Sztokholm, 17 stycznia.

Jak donosi „Dień“, **istnieje projekt ogłoszenia strajku powszechnego, w razie gdyby bolszewicy nie zwołali konstytuanty.**

W tym celu powstał w Petersburgu, na wzór r. 1905 „Związek związków“ (Sojuz sojuzow), złożony z przedstawicieli organizacyj robotniczych i burżuazyjnych; związek ten ma objąć kierowniczą rolę w strajku powszechnym.

Powodzenie tego projektu **zależne jest od stanowiska funkcjonarjuszów kolejowych, pocztowych i telegraficznych,** śród których bolszewicy rozporządzają dużymi wpływami.

Genewa, 17 stycznia.

„Journal de Genève“ donosi z Petersburga:

Panuje tu silne naprężenie, **w oczekiwaniu ważnych wypadków.**

Lenin wypowiedzieć ma wielką mowę programową i od sposobu w jaki zostanie ona przyjęta, zeleżeć będzie czy utrzyma się ona na swem stanowisku, czy też nie.

Lewicowy odłam socjalistycznych rewolucjonistów zaproponował maksymalistom **utworzenie bloku, w celu zmajoryzowania konstytuanty.**

Blok zawarty ma być na zasadach następujących:

1) konstytuanta proklamuje Rosję republiką związkową. 2) Nastąpić może jedynie podpisanie pokoju powszechnego, nie zaś odrębnego. 3) Sekwestr banków. 4) Anulowanie długów państwowych. 5) Każda z republik, wchodzących w skład federacji rosyjskiej zwołać ma swą konstytuantę.

Amsterdam, 17 stycznia.

„Times“ donosi z Petersburga:

Komisarz ludowy do spraw rolnictwa, Kałagiejew, oświadczył, że **konstytutanta otwarta będzie w nadchodzący piątek;** dzienniki utrzymują jednak, że nastąpi to w dniu 21 b. m.

Z rozporządzenia rządu, z Kronsztadtu **przybyło do Petersburga 6 krążowników i przeciwtorpedowców, w celu przeciwdziałania wszelkim możliwym rozruchom,** wywołanym w związku z otwarciem konstytuanty.

Odnalezienie Kerenskiego?

Sztokholm, 17 stycznia.

„Nasz Wiek“ (Riecz) donosi, że **rządowi bolszewickiemu udało się odnaleźć kryjówkę Kerenskiego.**

Podczas gdy poszukiwano go w całej Rosji, **przebywał on spokojnie w Petersburgu w** mieszkaniu jednego z radnych miejskich.

Dom okrążyły wojska bolszewickie.

Katastrofa kolejowa.

Saarbrücken, 17 stycznia.

Urzędowo.

Pociąg dla urlopników Nr. 243 wykoleił się wczoraj zrana pod Kirn, wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy.

Parowóz, wóz bagażowy i dwa wozy osobowe uległy rozbiciu.

Są zabici i ranni.

Bliższych szczegółów o liczbie ofiar brak.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 5-ej.

Kwestja alzacko-lotaryńska.

P. A. Beaupré, który w licznem gronie dziennikarzy zwiedził Alzację i tam badał sprawę alzacko-lotaryńską, zamieszcza w krakowskim „Czasie“ uwagi następujące o tej kwestji.

Kwestja alzacko-lotaryńska przedstawia się zewnętrznie dość prosto. Zaledwie 6 proc. ludności zalicza się oficjalnie do narodowości francuskiej, i to prawie wyłącznie w okolicy Mecu. W Alzacji właściwej urzędowe obliczenia wykazują zaledwie 1 proc. francuzów. Czy te cyfry są zupełnie ścisłe? Z rozmów frontowych można było nabrać wyobrażenia, że po większych miastach panuje dotychczas obyczaj i po części język francuski. Lud wiejski mówi narzeczem niemieckiem, ale nie przejął się jeszcze niemieckim patrjotyzmem. Może nie tęskni do Francji, jak bogate mieszczaństwo, ale nie czuje do niej żadnej niechęci. Zamyka się w kole swoich gminnych i prowincjonalnych interesów i nie wiele dba o „wielką politykę“.

W każdym razie nastrój ludności zmienił się znacznie od czasu przyłączenia do Rzeszy niemieckiej. W pierwszym parlamencie reprezentowali Alzację wyłącznie protestujący posłowie (Protestler), którzy stali na stanowisku absolutnej negacji aneksji. Obecnie typ „Protestlera“ zniknął zupełnie. Ostatni, X. Wetterlé, musiał przed samą wojną przenieść się do Francji. Większość pogodziła się z nowym stanem rzeczy i dąży tylko do rozszerzenia swojej autonomji. Ideałem Alzatczyków jest uzyskać prawo samodzielnego kraju koronnego, z własnym księciem na czele, albo i bez niego, ale koniecznie z własnym rządem. Pragną oni także, aby ustał napływ pruskich urzędników, którzy dotychczas zajmują wszystkie ważniejsze posady administracyjne i zwykle nie umieją dostosować się do pół francuskiej atmosfery alzackiej. Być może, że ogół nie pragnie już nawet związku z Francją. Alzacja przebyła ciężkie przesilenie ekonomiczne po przyłączeniu do Niemiec. Trzeba było cały przemysł i handel budować na nowych podstawach i dostosować do zmienionych warunków. Fabrykanci i robotnicy pamiętają te czasy, kiedy cała ich egzystencja wisiała na włosku. Zmiana politycznych stosunków spowodowałaby powtórne przesilenie, z którego trudniej byłoby im wybrnąć. To też okręgowe wydziały alzackie, gdzie przeważa żywioł rodzimy, uchwaliły podczas wojny rezolucje lojalności, które brzmiały dość szczerze.

— Jakby wypadł plebiscyt w Alzacji, gdyby go przeprowadzono według pomysłu socjalistów — pytałem oficerów, znających alzackie stosunki.

— Do plebiscytu nie dojdzie i dojść nie może — odpowiadali stale. — Alzacja jest częścią składową Niemiec i chyba po zupełnem zdruzgotaniu państwa niemieckiego może być nam odebrana.

To nieprzejednane stanowisko zajmują w Niemczech wszyscy, nawet socjaliści i nigdzie nie natrafilem na skłonność do jakiegokolwiek kompromisu. O kwestję też Alzacji rozbijają się wszystkie próby zakończenia wojny. Ten mały kraik stał się jakby symbolem potęgi i wielkości Niemiec, dla Francji jego odzyskanie stanowi nietylko upragniony odwet za rok 1870, ale także objęcie dawnego stanowiska w hierarchji narodów, powrót do epoki, kiedy Francja była rozjemcą Europy.

Są to przeciwieństwa, które normalnymi sposobami nie mogą być wyrównane, bo każdy pokój, któryby Francji nie przyniósł Alzacji, będzie oceniany tylko jako epizod. — Dla Niemiec znowu utrata tej prowincji byłaby ciosem, którego przedewszystkiem nie zniosłaby — dynastja. Na razie zatem nie widać innego środka rozstrzygnięcia sporu, jak tylko dalsza wojna. Chyba nadanie pełnej niezawisłości Alzacji zadowoliłoby, czy tylko uspokoiło obie strony: czy jednak takie drobne państewko może wogóle istnieć, wtłoczone pomiędzy dwa współzawodniczące mocarstwa?

Będą więc oba narody nadal krwawo walczyć o posiadanie małego kraiku, dopóki siły wyższe, które decydują o losach ludzkości, nie zmuszą ich do wynalezienia drogi porozumienia.

Alandja, Finlandja i Szwecja.

Zbliża się chwila, w której rozstrzygnie się niezmiernej wagi dla Szwecji sprawa — przynależności państwowej Alandji. Od czasu, gdy ta grupa wysp oderwana została przemocą od Szwecji, to jest przeszło od stu lat, stanowiła ona zawsze, wskutek swego położenia geograficznego, stałą groźbę dla kraju macierzystego. Układy, zawarte w połowie XIX-go stulecia, zmniejszyły do pewnego stopnia to niebezpieczeństwo, jednakże wypadki, jakie zaszły w ciągu wojny obecnej wykazały całą wagę, jaką wyspy Alandzkie posiadają dla Szwecji.

W tych warunkach wypłynąć naturalnie musiała na porządek dzienny sprawa reanektowania tych wysp przez Szwecję. Ta idea znalazła szczery oddźwięk śród ludności, która jest czysto szwedzką i taką się czuje, spotkała się natomiast z żywym protestem Finlandji, szczególnie zaś — po szwedzku mówiących finów. Jednakże i po tamtej stronie zatoki Botnickiej istnieją koła polityczne, które zdają sobie sprawę z istotnej sytuacji i gotowe są złożyć tę — dotkliwą coprawda — ofiarę na ołtarzu zgody dwu zaprzyjaźnionych narodów.

Nie ulega wątpliwości, że i Szwecja, ze swej strony, będzie musiała pójść na ustępstwa, do terytorjalnych włącznie. Finlandja domaga się mianowicie odstąpienia jej niewielkiego pasa terytorjum pod Torne Elf, zaludnionego przeważnie przez finów. Odzywają się też głosy, ażeby kompensat tych dostarczyła Rosja, drogą odstąpienia etnicznie fińskich Karelji i półwyspu Kolskiego. Wzamian za to Szwecja udzieliłaby Rosji odszkodowań w dziedzinie ekonomicznej; uratowałaby to jej miłość własną.

Jest to fakt mało naogół znany, że finowie zaludniają okolice, które nie wchodzą w skład ich państwa. Oprócz wspomnianego już Torne Elf, po szwedzkiej stronie, zamieszkują finowie obszerny teren, zwany po rosyjsku Karelją i dalej na północ — półwysep Kolski, zaludniony przez fińskich lapończyków, prowadzących na szeroką skalę połów ryb. Pod względem administracyjnym teren ten zlewa się z gubernjami archangielską i ołoniecką. Wybrzeża półwyspu Kolskiego stanowią naturalną wschodnią granicę Finlandji i były zawsze przedmiotem pożądań narodu fińskiego. Rosja prowadziła tam jednak politykę rusyfikacyjną z taką zaciekłością, że pożądania te uważać zaczęto za niezieszczalne marzenie.

Teraz, wobec wystawionego przez rząd bolszewicki hasła samookreślenia narodów, nadzieje fińskie przyoblec się mogą w formę konkretną. Jeżeli bowiem mogłyby powstać jakiekolwiek wątpliwości co do Karelji, gdzie rusyfikatorstwo poczyniło znaczne postępy, to wrazie zarządzenia plebiscytu na półwyspie Kolskim, rezultat jego zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

List Trockiego do socjalistów francuskich.

Przed dwoma tygodniami wystosowali francuscy socjaliści odezwę do socjalistów rosyjskich, zwracając im uwagę na złe skutki odrębnego pokoju rosyjskiego dla Francji.

Trocki wysłał odpowiedź na to pismo, datowaną z dn. 29 grudnia. Odpowiedź tę opublikowała paryska „La Verite“.

Trocki stwierdziwszy, że wszystkie zapowiedzi zwycięstwa, czynione narodowi francuskiemu regularnie przez zmieniające się rządy tegoż, stale się nie ziszczały, i że w czwartym roku wojny można ustalić, iż na militarne rozwiązanie wojny wogóle niema widoków, tak ciągnął dalej:

„Socjaliści rosyjscy próbowali znaleść wyjście z wojny za pomocą rewolucji. Po upadku burżuazyjnej dyktatury Guczkowa i Milukowa przeszła władza w ręce pojednawczych socjalistów — rosyjskich Scheidemannów i Vanderweldów. Starali się oni pozostać w ramach aljansu z doby caratu i w ten sposób przyspieszyć zawarcie pokoju. Ale jakież owoce przyniosła polityka owych czcigodnych rządów? Żadnych! Dyplomaci burżuazyjni starali się zbyć je banalnymi zwrotami i nieokreślonemi obietnicami.“

Dalej zaś pisał Trocki: „Proponowaliśmy powszechny rozejm, zwracaliśmy się do wszystkich ludów, ogarniętych wojną i do ich rządów z propozycją rozpoczęcia rokowań o pokój ogólny. — Te rokowania nie oznaczają dla nikogo z uczestniczących, a tem mniej dla nas, przyjęcia pokoju za wszelką cenę i pod wszelkimi warunkami. Myśmy od siebie opublikowali traktaty i ogłosili je za niebyłe i żadne — i zaproponowaliśmy pokój na podstawie demokratycznej.

Burżuazja francuska odpowiedziała na te propozycje powołaniem gabinetu Clemenceau, gabinetu ślepego szowinizmu i socjalnego wsteczniotwa. Oficjalny socjalizm francuski odpowiedział na to zarzutami i skargami, lecz nie pod adresem francuskiej burżuazji, lecz pod adresem rosyjskiego proletarjatu i zachował pod rządami Clemencaua „świętą jedność“. My dążymy do powszechnego i demokratycznego pokoju. Całą naszą walką wykazaliśmy to. Ale taki pokój może obecnie zostać osiągniętym tylko przez atak na burżuazję w każdym kraju“.

Wskazawszy dalej, iż rząd Clemenceau wiedzie lud francuski do zguby i wyraziwszy nadzieję, że proletarjat Francji podniesie głos za przyłączeniem się do rokowań, kończy Trocki:

„Kto jest przeciw odrębnemu pokojowi, nie może się wzdragać uczestniczyć w rokowaniach o pokój powszechny, to znaczy, musi rzetelnie wypowiedzieć swoje własne warunki pokojowe.

Rokowania o pokój zostały otwarte.

Rada komisarzy ludowych bronić będzie przytem interesów i podstaw socjalizmu międzynarodowego.

Włosi wobec oświadczenia Wilsona.

Prasa włoska powitała mowę Wilsona jako nowy poważny krok na drodze do pokoju. Głosi ona, iż koalicja wypowiedziała się obecnie w ten sposób, że państwa centralne nie będą mogły już twierdzić, jakoby brakowało programowi przeciwników jasnych celów pokojowych. Należy tylko zaczekać, co na to odpowiedzą państwa centralne. Jeśli i tym razem odrzucą one tak zrozumiałe i umiarkowane propozycje koalicji, to — piszą dzienniki włoskie — cała wina za dalsze prowadzenie wojny padnie na czwórporozumienie.

„Secolo“ przypuszcza jednak, iż należy jaknajśpieszniej ostrzedz przed rozczarowaniem, o ile by ktoś przypuszczał, iż pokój jest już bliskim. Przypuszczenia takie przyszłyby jedynie z pomocą występnej propagandzie pacyfistów i osłabiłyby siłę bojową wojska. Istnieje tylko całkiem nieznaczna nadzieja, ażeby państwa centralne były gotowe uznać propozycje Lloyda George'a i Wilsona za podstawę do dyskusji. Związek państw centralnych nie ustąpi wcześniej, aż wyczerpie się siła jego narodów. Że położenie jego jest groźnem, jest zupełnie pewne, natomiast nie można twierdzić, aby było ono beznadziejne.

Wogóle omawia prasa włoska mowę Wilsona z dużą ostrożnością i zadowala się chwaleniem ogólnych zasad, pomijając jednocześnie milczeniem oświadczenia, tyczące się Włoch. Szczególnie czyni to organ Sonino „Giornale d'Italia“.

„Idea Nazionale“ wycofuje się z sytuacji w ten sposób, że nie chce ona omawiać punktów oświadczenia Wilsona, dotyczących się Włoch, i twierdzi, iż wystarcza skonstatować, że Wilson, ogłaszając ogólne cele wojenne, przyznał włochom należące się im stanowisko. To musi wystarczyć.

„Tribuna“ nie przypuszcza, ażeby Wilson zamierzał wyłączyć potrzeby Włoch w celu zapewnienia sobie strategicznego bezpieczeństwa.

„Corriere della Sera“ wyraża prezydentowi Wilsonowi swe uznanie z powodu ogłoszenia powszechnych zasad sprawiedliwości, uważa jednak za niedopuszczalne, ażeby czynione były jakiekolwiek zastrzeżenia w sprawach, dotyczących Włoch. Dziennik twierdzi z zadowoleniem, że w stosunku do Niemiec Wilson uważa powrót do status quo ante za wykluczony, uważa jednak za niezrozumiałe to, że Wilson okazuje swą przychylność mężom petersburskim, którzy porwali pakt londyński. Pozatem Wilson, przyznając Francji Alzację i Lotaryngię bez względu na sprawę narodowościową, w stosunku do Włoch staje on ściśle na gruncie narodowościowym.

Austro-Węgry traktuje on godnymi uwagi względami. Konieczność zabezpieczonej strategicznie granicy wschodniej Włoch i panowanie ich na Adrjatyku, prezydent Wilson opuścił zupełnie z pod uwagi.

„Corriere della Sera“ nie chce czynić żadnych podejrzeń względem aljantów, twierdzi jednak, że mowy Lloyda George'a i Wilsona mają na celu wywołać wśród włochów wrażenie, że aljanci starają się obdarzyć Austro-Węgry większymi względami, aniżeli Niemców. „Corriere della Sera“ przypuszcza, iż nieporozumienie te zostaną usunięte i twierdzi, że bardziej, aniżeli kiedykolwiek, stało się koniecznem wspólne oświadczenia wszystkich państw koalicji.

---

3)

Fiedor Jurkowski.

Napad na izbę skarbową w Chersonie.

(Z notatek więźnia szlisselburskiego).

Stara Aleksiejewa mieszkała we własnym domku o 12 wiorst od Odessy. Ja jako znający dobrze tę rodzinę, postanowiłem namówić ją do wynajęcia domu w Aleszkach.

Córka Aleksiejewej, Anna, bawiła na Krymie na kuracji, udałem więc że jadę prosto zlamtąd i powiedziałem, że Anna prosi o wynajęcie mieszkania w Aleszkach, gdzie chce przeprowadzić dalszy ciąg kuracji.

Młodą Aleksiejewę przez specjalnie wysłanego towarzysza zawiadomiliśmy o co chodzi. Staruszka właśnie restaurowała swój domek i zlecenia córki nie mogła wcześniej załatwić jak za miesiąc, co dla nas było nie na rękę i za długo.

Pragnąc zwłoki tej uniknąć ofiarowałem staruszce swoje usługi, które przyjęła z wdzięcznością. Otrzymawszy papiery obiecałem wynająć jej stosowne mieszkanie w Aleszkach najwyżej za tydzień a może i prędzej.

Posiadając tak cenne dokumenty zatrzymałem się w naszej centrali, oczekując na dalsze dyspozycje od Rosikowej. Przez ten czas doprowadziłem w centrali wszystko do porządku i zakupywałem różne rzeczy mogące się nam przydać w przyszłości.

W poszukiwaniu kryjówki.

Mniej więcej w połowie maja Rosikowa wezwała mnie do Chersonia. Poradziła mi przytem żebym postarał się odmienić nieco swój wygląd, gdyż na przystani dyżurował żandarm, mieszkający w domu mego brata i znający mnie dobrze z widzenia.

Rosikowa miała oczekiwać mnie na przystani.

W cylindrze, z niewielkimi baczkami i niebieskich binoklach na nosie, w eleganckim palcie, rękawiczkach i z parasolem w ręku wyglądałem jak poważny dyplomata. Rosikowej w pierwszej chwili nie mogłem poznać, zmieniła się w lekko szgarbioną siwiutenką staruszkę.

Naturalnie ani żandarm, ani żaden z urzędników przystani nie poznał nas i wsiadłszy do zamówionej łodzi popłynęliśmy do Aleszek.

Tu zatrzymaliśmy się w hotelu jako matka i syn Aleksiejewowie i zaczęliśmy szukać odpowiedniego lokalu. Nadto staraliśmy się upewnić mieszkańców miasteczka, że rodzina Aleksiejewów pragnie osiedlić się tu na stałe.

Rosikowa tymczasem musiała jeździć do Chersonia, aby utrzymać pozory, że dogląda robót w mieszkaniu. Tam zjawiała się jako szykowna brunetka, pani doktorowa, tu jako sędziwa staruszka i bogobojna wdowa.

W ten sposób upłynął tydzień. Dotychczas działały tylko trzy osoby. Rosikowa, ja i Pogoriełow. Każdy grał jakąś rolę, a nasza towarzyszka aż dwie, do czego zmuszał brak ludzi, przyjazdu których oczekiwaliśmy z dnia na dzień.

Sytuacja była następująca: Należało w Aleszkach wynająć mieszkanie i oczekiwać na przyjazd starej Aleksiejewowej. W Chersoniu trzeba było umeblować choć ze dwa pokoje, gdyż na urządzenie całego lokalu nie było pieniędzy i należało przedłużyć rzekome roboty aż do ukończenia podkopu. To należało już do Rosikowej, która miała doglądać robót aż do przybycia nieistniejącego męża i nieistniejącej rodziny.

Ponieważ brakowało nam ludzi rodzina ta do samego końca pozostała legendą. Z tego też względu należało się śpieszyć z podkopem. Wygrzebaną ziemię musieliśmy chować w mieszkaniu, o wywiezieniu jej nie było mowy, gdyż dookoła wszystkie mieszkania były zajęte, okna wychodziły na dziedziniec domu gubernatora i stróż ustawicznie do mieszkania zaglądał.

Naturalnie że Rosikowa, jako żona lekarza nie mogła nie mieć pokojówki. Rolę tę powierzono żonie Pogoriełowa, młodej kobiecie, która miała sprowadzić się do nas wraz z dzieckiem, co mogło nadać domowi pewien rodzinny charakter.

Obowiązki służącej były dość skomplikowane. Musiała chodzić na targ po żywność dla pracujących przy podkopie, reprezentować zewnętrzną politykę, plotkować ze stróżem i sąsiadami, jednem słowem dokładnie wiedzieć co o nas mówią i myślą.

Zbyt późny jej przyjazd jak również i opóźnianie się Aleksiejewej niepokoiły nas bardzo, tem bardziej że Pogoriełow nie był w stanie sam dłużej pracować a stróż ustawicznie proponował swoich znajomych robotników do roboty.

Wreszcie mieszkanie na kryjówkę było wynajęte, i meble do obu lokali kupione. Przyjechała też żona Pogoriełowa z dzieckiem i Anna Aleksiejewa, która zarazem pisała do matki, aby sprowadziła się do Aleszek.

Rosikowa powróciła do Chersonia, Anna z matką przybyły do Aleszek, ja towarzyszyłem im w charakterze brata. Rosikowa tu pokazywać się nie mogła, zastąpiła ją stara Aleksiejewa.

Oczekiwaliśmy jeszcze na przybycie roboczych sił, które miały zająć oznaczone stanowiska i rozpocząć podkop. Ponieważ jednak posiłki nasze spóźniały się i nie dawały wiadomości o sobie, a z drugiej strony czas mijał, nie należało przeciągać, postanowiliśmy sami, na nic nie czekając, wziąć się do dzieła.

Podkop.

Nie czekając więc co dalsza przyszłość przyniesie, 26 maja rozpoczęliśmy podkop.

Naprzód wycięliśmy w podłodze małej kuchenki, położonej vis-a-vis tej części izby, w której mieścił się skarbiec czworokątny otwór szerokości arszyna i długości ¾ arszyna i zaczęliśmy kopać szyb, który pierwszego dnia miał już cztery arszyny głębokości.

Od tej chwili przez parę dni nie wychodziłem z mieszkania, co naturalnie było okrytę tajemnicą.

Z początku pracowaliśmy tylko w nocy i to w następującym porządku: Pogoriełow kopał szyb i napełniał ziemią wiadra, które wciągała Rosikowa do przedpokoju. Tu przywiązywano je do linki, po której wciągałem je na strych i wypróżniałem. Robota szła żywo z składnie.

Masza, żona Pogoriełowa przez ten czas kręciła się po urządzonej części domu, niańczyła dziecko, wyglądała oknem, jednem słowem spełniała służbę wywiadowczą, by ostrzegać nas w razie niebezpieczeństwa.

Ponieważ grunt był miękki i podatny robiliśmy podkop nie w kształcie tryngla lecz korytarza o łukowem sklepieniu. Podkop miał 44 cm. szerokości i 71 cm. wysokości. Wkrótce trafiliśmy na grunt twardszy szerokości mniej więcej 2 m.

(D. c. n.).

Wspomnienie o Krylence.

Lekarz Abram Horwic z Wilna opisuje w żargonowym dzienniku wileńskim „L. Najes", swą znajomość z obecnym wodzem naczelnym Rosji, Krylenką, zaznaczając, że w r. 1899 uczęszczał z nim razem do gimnazjum w Lublinie.

Krylenko był wtedy w 5-ej klasie, ukończył zaś gimnazjum lubelskie w r. 1903. Był on pierwszorzędnym deklamatorem i popisywał się na wieczorkach w gimnazjum, kiedy dyrektorem był Chołodowski: „człowiek liberalny, dobry, wielki zwolennik rozwoju atletycznego uczniów".

Krylenko udzielał korepetycji w Lublinie: „jego uczniowie stali się wielkimi miłośnikami i głębokimi znawcami literatury rosyjskiej".

Do tegoż gimnazjum w Lublinie uczęszczał potem młodszy brat Krylenki i także udzielał korepetycji. Ojciec ich był urzędnikiem rządu gubernjalnego w Lublinie. Gdy dn. 17 stycznia 1905 rozpoczął się strajk w gimnazjum lubelskiem, do komitetu strajkowego należał młodszy Krylenko, jako „przedstawiciel bardzo drobnej liczby prawosławnych, którzy przystąpili do strajku". Dostał wtedy „wilczy bilet".

W r. 1906 starszy Krylenko przyjechał z Petersburga do Puław jako prelegent, na zaproszenie grupy studentów instytutu agronomicznego, ale pod pseudonimem. Na spiskowym tym odczycie mówił o swych wystąpieniach publicznych w Petersburgu, gdzie zwalczał Milukowa, Szingarewa i innych kadetów.

Sjoniści a polacy.

W Krakowie odbył się zjazd sjonistów-socjalistów zwanych „Poale-Sjon". Referent główny zjazdu wygłosił — podług „Volksblattu" — 2 następujące tezy: „1- Zapewnienie żydom w Polsce praw obywatelskich i narodowych należy do powszechnego kongresu pokoju i nie może być pozostawione jako część zagadnień, które ma rozstrzygnąć rząd polski, ponieważ kwestja ta łączy się ze sprawą żydowską w innych krajach wschodnich. 2) W razie jeśli kongres pokoju nie będzie chciał lub nie będzie mógł zająć się sprawą żydowską, to całkowite przyznanie równouprawnienia narodowi żydowskiemu ze strony rządu polskiego powinno być pierwszym warunkiem porozumienia między żydami a polakami".

Powrót jeńców z Rosji.

„Berl. Ztng." donosi z Genewy: Komunikat Agencji Havasa z Petersburga stwierdza przybycie wielkich mas jeńców do Moskwy i Petersburga, gdzie oczekują powrotu do ojczyzny.

Rada komisarzy ludowych rozporządziła telegraficznie, aby położyć tamę gromadzeniu jeńców, którym należy zwrócić uwagę, że odesłanie ich do ojczyzny nastąpi dopiero po ukończeniu rokowań pokojowych i na podstawie ściśle ułożonego przedtem programu.

Francja i Ukraina.

Ukraińskie Biuro informacyjne donosi: Ambasador francuski w Petersburgu zaofiarował poparcie przemysłu ukraińskiego przez kapitał francuski, wyrażając przytem sympatję Francji dla ruchu ukraińskiego.

Dziennik ukraiński „Nowa Rada" zauważa w tej sprawie: Francja swego czasu, gdy jej moralne zainteresowanie się Ukrainą mogło mieć wielkie znaczenie, nie interesowała się Ukrainą. Propozycję spowodowała tylko chęć zysków kapitału francuskiego.

Wieści z Rosji.

Bitwa kozaków z inguszami.

Telegrafują z Władykaukazu, iż koło wojskowe otrzymało niepokojące wieści.

W pobliżu stacji „Pliewe" kolei Władykaukaskiej, między kozakami stanic Karabułackiej i Troickiej a inguszami osady Plijewa i Anadyrskaja zaszły nieporozumienia.

Doszło do zbrojnego starcia, które zakończyło się formalną bitwą.

Kozacy puścili w ruch cztery działa.

Na miejsce wypadku zjechali przedstawiciele górali i zarządu wojskowego.

Ucieczka z więzienia.

Z Klimowicz donosi P. A. T., że z więzienia tamtejszego zbiegło 7 rosławlskich pogromców. Ludność zorganizowała samoobronę.

Pogromy w majątku Swirel - Timonowo zlikwidowano. Przeszło 20 pogromców raniono, jeden zmarł, dom miejski Swirel - Timonowo spłonął.

W Taszkencie.

Donoszą z Taszkentu o aresztowaniu tam 40 urzędników pocztowo-telegraficznych, którzy nie uznali władzy bolszewików.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 18 stycznia 1801 r. Generał J. H. Dąbrowski na czele legjonu I zdobył Casabiankę pod Peschierą.

1864 r. Pod Starą Wsią w pień wycięta piękna partja hr. Komorowskiego, świeżo przybyła z Galicji.

1874 r. W Petersburgu zmarł hr. Berg, ostatni namiestnik Królestwa Polskiego.

Imieniny. Dziś Kat. św.
Jutro Henryka B. W.

Zebrania. Urząd starszych zgromadzenia cukierników m. st. Warszawy podaje do wiadomości członków tegoż, iż dziś w siedzibie własnej (Nowy-Świat 41) odbędzie się ogólne zebranie roczne dla zdania sprawy z działalności urzędu starszych zgromadzenia. Początek zebrania o godz 7-ej wieczorem.

Odbędzie się walne zebranie roczne Tow. lekarzy dentystów warszawskich (ul. Bracka 18 m. 30). Początek zebrania o godz. 8-ej wiecz.

Zmienić system!

Z uczuciem dużej ulgi przyjęła Warszawa fakt zmiany naczelnego kierownictwa w Wydziale zaopatrywania.

Nie dlatego, aby w osobie nowego przewodniczącego widzieć miano owego męża opatrznościowego, który wzorem Herkulesa oczyści augjaszową stajnię i zaprowadzi pewien ład w zaopatrywaniu miasta, lecz wprost dlatego, że zmiana ta może być początkiem reform w tym wydziale.

Taki pogląd na sprawę jest niewłaściwy. Ani p. Hirszel, ani p. Ilski, ani wreszcie nikt inny nie będzie w stanie uregulować spraw zaopatrywania, jak długo nie zostaną z gruntu zmienione zasady, na których się Wydział opiera.

Potrzebną jest nie zmiana nazwisk kierowników, lecz całkowita zmiana systemu gospodarki w Wydziale zaopatrywania.

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy, jakie zasadnicze zmiany konieczne są w tym dziale gospodarki.

Przedewszystkiem należy usunąć cały balast, odziedziczony po komitecie obywatelskim, balast w postaci setek urzędników nieodpowiednich, znajdujących się nie na swoich miejscach, i nie czyniących zadość swemu przeznaczeniu. Sprawa ta jest w praktyce ogromnie trudną do przeprowadzenia — to tem wiemy, jest ona jednak konieczną. Bez tego podstawowego kroku, dalsze reformy są niemożliwe. Bez nowych kadrów urzędników, świadomych swych obowiązków, absolutnie i niesposzlakowanie uczciwych i odpowiednio uzdolnionych — działalność wydziału zaopatrywania jest niemożliwa.

Nowi urzędnicy powinni otrzymać posady drogą konkursu, z zarzuceniem dotychczas praktykowanego nepotyzmu. O przyjęciu ich na posady powinny stanowić wyłącznie kwalifikacje osobiste.

Ten pierwszy i zasadniczy krok pociągu za sobą i inne.

Przedewszystkiem godzi on w gmach protekcji, tak wszechwładnie panującej w magistracie. Może spowoduje on zachwianie się tego gmachu?

Następnym punktem zmian, jakich Wydział zaopatrywania oczekuje, jest poddanie go pod ogólną kontrolę magistratu, z pod której dotychczas jest on wyłączony. Sprawę tę roztrząsaliśmy już obszerniej w jednym z poprzednich numerów naszego pisma.

Wraz z tem, należy również wprowadzić system osobistej odpowiedzialności wszystkich, którzy przez złe zarządzenie spowodują materjalne straty dla miasta.

Należy również w wielu biurach zmienić system pracy, system oparty jak dotychczas na biurokratycznem i formalnem traktowaniu spraw, bez wnikania w potrzeby obywateli.

Przyszła gospodarka Wydziału zaopatrywania nie powinna również być ukrywaną w cieniu murów ulicy Rymarskiej, lecz systematycznie co pewien czas podawana do wiadomości ogółu z trybuny Rady miejskiej.

Nad tą częścią gospodarki miejskiej powinna być roztoczona baczna opieka publiczna, aby w przyszłości nie zdarzały się wypadki, jakie, niestety, miały już miejsce.

Zamiast łokciowych komunikatów, rozsyłanych prasie, a inspirujących opinję nie zawsze w kierunku prawdy, powinny być udostępnione wszelkie informacje działalności, jakie tylko przez nie zgłoszą.

Wogóle przyszła organizacja Wydziału zaopatrywania powinna przyjąć jako zasadę jawność.

Oto zasadnicze zmiany, jakich Warszawa oczekuje. W ślad za niemi powinny nastąpić i inne, w poszczególnych gałęziach działalności Wydziału. Powrócimy jeszcze do nich.

A więc nie tylko osoby należy zmieniać, lecz dokonać gruntownej zmiany systemu.

Póki to nie nastąpi, stosunki aprowizacyine stolicy nietylko, że się nie poprawią, ale ulegać będą ciągłemu pogorszeniu, a co za tem idzie, wśród ludności w dalszym ciągu szerzyć się musi nędza i stwarzać podatny grunt dla wszelkich epidemji.

Wac. Olsz.

Harmonje warszawskie.

Z biegiem wojny wieś nabiera zamiłowania do muzyki. Wiedzą coś o tem fabrykanci instrumentów muzycznych, a nawet księgarnie, prowadzące dział nut.

Przed wojną można było spotkać pianino (zresztą jako unikat) conajwyżej w zamożnym domu włościanina w Kieleckiem, gdzie ziemia „dziw jak rodzi". Obecnie zaś pianino stanowi bon ton w setkach domów kmiecych, zwłaszcza w okręgu Wielkiej Warszawy.

Naogół jednak ulubionym instrumentem młodych synów gospodarskich jest tak zw. harmonja, rzadziej mandolina i skrzypce.

Mieliśmy świeżo sposobność rozmawiać na ten temat z fabrykantem harmonij, który wielce sobie chwali to umuzykalnienie wsi. Popyt na harmonje spowodował zwyżkę ich cen do wysokości, o jakiej nie marzono nigdy. Lepszy gatunek tych instrumentów kosztował przed wojną od 40 do 180 rub. Teraz cena ich podniosła się na 700 — 1400 marek.

Że cena taka nie zraża „muzyków" wiejskich, dowodzi zasypanie obstalunkami nieliecznych wytwórni warszawskich, które nie mogą wprost podołać zamówieniom.

Wytwórnie te zdobyły sobie podczas wojny rynek, zasilany dawniej przez obcych.

W Warszawie znajduje się obecnie jedna większa wytwórnia harmonij, zatrudniająca 6 ludzi, a oprócz niej pracuje w tym zakresie kilku majstrów, zazwyczaj pojedyńczo, lub przy pomocy jednego albo dwu czeladników.

Pomocnicy ci, jak na dzisiejsze czasy, mają się świetnie. Zazwyczaj otrzymują oni całodzienne życie i 10 marek dziennie. Czeladników tych odczuwa się wielki brak, zwłaszcza stolarzy, wyrabiających tak zw. korpusy. To też stolarze meblowi, przymierający głodem, przerzucają się teraz na tę specjalność.

Rozmówca nasz jest zdania, że chłop polski naogół ma zdolności i zamiłowanie do muzyki. Wszelkie wskazówki przyjmuje z wdzięcznością i z łatwością z nich korzysta.

— Nieraz trafiają się nawet niezwykłe talenty — mówił nam. — Na kilka lat przed wojną przyjąłem chłopaka do posług. Po niejakim czasie chłopak, dla którego wszelka muzyka zdawała się być rzeczą obcą, począł zdradzać wielkie jej umiłowanie. Anim się obejrzał, jak ten kmiotek grał na wszelkich instrumentach, znajdujących się w sklepie. Kiedyś wyraził chęć kształcenia się w muzyce. Dopomogłem mu i oto dowiaduję się teraz, że chłopak ukończył chlubnie konserwatorjum paryskie i czeka końca wojny by wrócić do kraju i pracować na jego pożytek.

Mam wrażenie, że takich talentów więcej by się wśród włościan znalazło, gdyby ich kto szukał. Ale tem, ani krzewieniem muzyki na wsi nikt się nie zajmuje.

W. M.

Rada Stanu.

Jak nas poinformowano, Rada Stanu będzie zwołana w drugiej połowie lutego. Posiedzenia jej będą publiczne.

Roboty w Zamku królewskim.

Roboty około odnowienia siedziby Rady Regencyjnej w Zamku królewskim ukończono.

Ponieważ w kilku salach dokonywano robót murarskich jeszcze w grudniu, przeto mury są wilgotne, mimo osuszania przy pomocy pieców.

Z tej przyczyny przeniesienie biur Rady Regencyjnej do Zamku ulega dalszej zwłoce.

Normy gazu i elektryczności.

Wiele osób pragnie zastosować się do wyznaczonej normy gazu i elektryczności, ażeby uniknąć kary, ale osoby te nie mogą się zorjentować, kiedy ta norma się kończy. Ściśle techniczne oznaczenie zegarowe gazu i kilowatowe elektryczności nie pozwala zorjentować się w sytuacji przeciętnemu konsumentowi, który zaniechałby dalszego używania, gdyby wiedział, kiedy norma się kończy. Zarządy przeto zainteresowanych instytucyj powinny udzielić wyjaśnień, dla każdego zrozumiałych.

Wyjaśnienia wymaga również to, czy w razie zużycia w jednym miesiącu ilości poniżej normy, można w drugim miesiącu zużyć taką ilość, która wyrówna rachunek 2-ch miesięcy. Dalej nie wiadomo, czy z normy gazu odliczony będzie czas przymusowego niepalenia w końcu grudnia i początkach stycznia. Wszystko to wymaga konieczne wyjaśnienia.

Zabiegi o plażę.

Właściciel szkoły pływackiej i kąpieli na Wiśle, p. Kozłowski zwrócił się do magistratu o oddanie mu na brzegu praskim części wału miedzeszyńskiego dla urządzenia kąpieli słonecznych (tak zw. plaży).

Wydział budownictwa wyraził opinję, że część wału może być wydzierżawiona pod plażę z warunkiem, aby przedsiębiorca swoim kosztem uregulował spadek od wału do podlużnej tamy i zasypał tu wszelkie doły. Wolno wycięć wiklinę dla urządzenia ścieżek spacerowych. Cały teren powinien być ogrodzony. Warunki obyczajności na plaży winny być przestrzegane przez przedsiębiorcę; na terenie kąpieli muszą być zaprowadzone urządzenia sanitarne.

O dzierżawę tego wału ubiegało się już kilka instytucyj dobroczynnych, jedne dla uzyskania zysków z plaży, inne zaś dla urządzenia tam bezpłatnych kąpieli słonecznych dla niezamożnych mieszkańców.

Czeki w kasach miejskich.

Delegacja finansowa zarządu miasta opracowała projekt przepisów kasowych, dotyczących obrotów gotowizny i dokonywania różnych wypłat w kasach miejskich za pomocą czeków.

„Polska".

Ukazał się pierwszy numer pisma tygodniowego z obrazkami, poświęconego, poza sprawami politycznemi, społecznemi, oświatowemi, gospodarczemi i sprawom ludu polskiego p. t. „Polska". Redaktor i wydawca p. Wacław Dunin, druk Tow. wyd. „Głos". Pismo to nie odbiega niczem od szablonu naszych pism ludowych, nie wnosząc nic nowego.

Manko.

Zarząd robotniczego związku giełdowego wystąpił z petycją do magistratu o przyznanie członkom związku, pełniącym obowiązki kasjerów w kasach miejskich określonej sumy dla każdego z nich na manko, jak to czynią banki i inne instytucje finansowe.

Wielka ślizgawica.

Cały ogród Saski stanowił wczoraj jedną wielką ślizgawkę, na której przechodnie albo się przewracali, albo „holendrowali" bezpłatnie i bez muzyki.

Ze sportu.

Z działalności klubu sportowego „Polonia".

Jedno z najczynniejszych młodych stowarzyszeń sportowych — klub „Polonia", posiadający już w dziejach rozwoju fizycznego naszej młodzieży sporo zasługi, rozwija bardzo energiczną działalność.

Liczne drużyny footballowe (których „Polonia" posiada obecnie 9), trenują się codziennie, mimo mroźnej zimy, na terenach Tow. wyścigów konnych.

Nie mniejszem zainteresowaniem cieszy się sekcja łyżwiarska; członkowie tej sekcji przygotowują się już do projektowanych w tym sezonie zawodów międzyklubowych. Przy sekcji zorganizowała się ostatnio pierwsza w kraju żeńska partja heckey'owa, stworzona w przeważnej części ze studentek wyższej szkoły handlowej. Młode sportsmenki z zapałem oddają się ćwiczeniom.

Sekcja szermiercza odbywa ćwiczenia w dwóch kompletach pod kierunkiem p. Michaux. W marcu odbędą się w tej sekcji wewnętrzne zawody o mistrzostwo „Polonii". Zwycięzcy wezmą następnie udział w zawodach lekkoatletycznych międzyklubowych.

Wciąż zwiększająca się ilość członków „Polonii" zmusiła zarząd do przeniesienia klubu do obszerniejszego lokalu. Mieścić się on będzie przy ul. Szczyglej nr. 1a. Uroczyste otwarcie nastąpi w dn. 27 b. m. Klubowa komisja dochodów niestałych, celem zwiększenia skromnych funduszów Koła, organizuje koncert.

Niezadługo odbędzie się walne zebranie członków klubu, mające między innemi dokonać wyborów nowego zarządu, mandaty bowiem dawnego już się kończą.

Nekrologja.

Roman hr. Ronikier, marymontczyk, uczestnik 1863 r., lat 85, zmarł 16 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10 rano, jutro i w niedzielę o godz. 10 i pół rano w dolnym kościele św. Krzyża. Nabożeństwo w górnym kościele o godz. 11-ej rano, poczem eksportacja na Powązki.

Kazimierz Malanowicz, doktór m. Błonia, lat 53, zmarł 16 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro w Błoniu o godz. 11-ej rano. Eksportacja zwłok z kaplicy na Powązkach w niedzielę o godz. 10-ej rano.

Z Kamińskich Paulina Halpert, lat 98, zmarła 16 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10-ej rano w dolnym kościele Zbawiciela, poczem eksportacja na Powązki.

Michał Domański, lat 53, zmarł 15 b. m. Eksportacja zwłok dziś z domu, Srebrna 8, na Powązki o godz. 2 popoł.

Z sądów.

O zwrot dokumentu.

Wydział apelacyjny, pod przew. sędziego Kierskiego, rozpoznał skargę adw. przys. Maysterka, domagającego się polecenia sądowi pokoju zwrotu złożonego przezeń do sprawy aktu rejentalnego bez przedstawienia kopji i bez uczynienia napisu o treści wyroku.

Petent wytoczył do sądu pokoju sprawę, do której dołączył akt rejentalny; po ukończeniu sprawy zwrócił się on do sądu z prośbą o zwrot aktu rejentalnego; sąd postanowił zwrócić adwokatowi akt rejentalny dopiero po przedstawieniu przezeń odpisu i po uczynieniu na tym akcie napisu o treści zapadłego wyroku. Skarżąc się na tę decyzję, adwokat dowodził, że w sprawie cywilnej każda ze stron ma prawo otrzymać z powrotem przedstawione przez nią dokumenty, zwłaszcza po ostatecznem ukończeniu sprawy, bez przedstawienia odpisu. Żądanie odpisu naraża strony na zbyteczne koszty, zupełnie bezcelowe. Niesłusznem też jest żądanie adnotacji na dokumentach treści wyroku, gdyż odpisów aktów rejentalnych strona może otrzymać dowolną liczbę, więc adnotacja na odpisie akt nie zapobiega możności ponownego wytoczenia tej samej sprawy.

Wydział apelacyjny postanowił polecić sędziemu pokoju wydać żądane dokumenty bez przedstawienia odpisów ich.

Wczorajsze licytacje nieruchomości.

Wyznaczone na wczoraj licytacje w drodze egzekucji kilkunastu większych nieruchomości warszawskich zostały odwołane. Sprzedano tylko jedną drobną nieruchomość praską w cenie kilku tysięcy marek.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 60-te).

Środowe posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o godz. 6 m. 40 wiecz. Obecni byli obadwaj burmistrze inż. L. Skulski i M. Kernbaum, ławnicy oraz 39 radnych.

Posiedzenie zagaił przewodniczący inż. T. Sułowski, sekretarzami byli radni inż. J. Klocman i Jarblum.

Przedewszystkiem przewodniczący powrócił do kwestji utworzenia

Seminarjum nauczycielskiego dla żydów,

na które Rada Miejska na posiedzeniach w dniach 9 i 10 stycznia r. b. postanowiła wstawić do budżetu wydziału szkolnictwa warunkowo w dochodach 1,500 mk. i w rozchodach 25,000 mk., aż do czasu powrotu przewodn. Rady inż. T. Sułowskiego, który miał wyjaśnić zapatrywanie swe na uchwałę z dnia 22 listopada 1917 r., kiedy Rada wniosek o utworzeniu żydowskiego seminarjum nauczycielskiego odrzuciła.

Przewodniczący oświadczył, że opinja jego jest i była taka, że uważa u chwałę z dnia 22 listopada 1917 r. za obowiązującą. Niemniej wszakże, ze względu na rozbieżność poglądów Rady na tę sprawę, prezydjum Rady odbyło we wtorek specjalne posiedzenie w pełnym składzie, za wyjątkiem nieobecnego radnego Rżewskiego, na którem wszystkimi głosomi prócz dwóch, powzięto uchwałę, że prezydjum Rady Miejskiej na posiedzeniu w dniu 15 b. m. po gruntownem i wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy utworzenia w Łodzi żydowskiego seminarjum nauczycielskiego doszło do przekonania, że uchwały Rady Miejskiej z dn. 9 i 10 stycznia r. b. sprzeczne są z zasadniczą uchwałą z dnia 22 listopada 1917 roku. Odmiennego zdania byli sekretarze prezydjum, radni Jarblum i Praszkier, którzy zgłosili swe votum separatum. Prezydjum proponuje sprawę sporną przekazać do rozstrzygnięcia wyższej instancji, mianowicie ministerjum spraw wewnętrznych, do chwili zaś wyjaśnienia prawomocności uchwały z dnia 22 listopada 1917 r., uchwały z dni 9 i 10 stycznia r. b. pozostawić w zawieszeniu.

Ponieważ ze strony Rady nie ujawnił się ani jeden głos protestu, propozycję powyższą przyjęto.

Na porządku dziennym dalsze trzecie czytanie budżetu, przyczem przewodniczący oznajmia, że o ile rozp.awy zakończone zostaną na środowem posiedzeniu, to następne, czwartkowe, poświęcone będzie sprawom ogólnym, mianowicie wyborowi całego składu prezydjum, oraz wszystkich komisji na rok kalendarzowy 1918-ty.

Budżet wydziału niesienia pomocy biednym.

Przewodniczący oświadcza, że do tytułu III-go wydatków powyższego działu wpłynął szereg wniosków radnych Holenderskiego i d-ra Rosencwejga.

Wszystkie wnioski popierał radny dr. Rozencwejg.

Komisja finansowo obliczeniowa wobec wniosków tych zajęła stanowisko negatywne. Przy głosowaniu wnioski te upadają, za wyjątkiem wniosku o powiększeniu liczby bonów na bezpłatne obiady dla dziatwy szkolnej, co już zostało przez magistrat uskutecznione.

Do pozycji II (koszty pogrzebów) radny Wolczyński zgłosił wniosek, aby fundusz, przeznaczony na pogrzeby mieszkańców, pobierających zapomogi, podwyższyć z 70,000 mk. na 100,000 mk.

Jeden z ławników popiera powyższy wniosek, ponieważ dotychczas wydano już na ten cel przeszło 70,000 mk.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski proponuje, aby ze względu, by nie utrudniać prac. komisji skarbowej, nie wprowadzać zmian w pozycjach budżetowych, koszty zaś wszystkich pogrzebów tej kategorji pokryte będą z funduszów nieprzewidzianych.

Po przemówieniach radnych d-ra Konica i d-ra Sachsa, radny Wolczyński zgadza się na proponowaną przez pierwszego burmistrza modyfikację swego wniosku, poczem ten ostatni zostaje uchwalony.

Do tytułu IV (zapomogi dla instytucji dobroczynnych) komisja główna proponuje następujące zmiany:

Pozycja 6 — zapomogę dla Towa z. „Kropla mleka" podwyższyć z 50,000 mk. na 12,000 mk., prócz tego wprowadzić następujące nowe pozycje zapomóg:

25) dla Tow. uczestników powstania z 1863 r.—2,500 mk.,

26) dla schroniska imienia św. Stanisława Kostki (radny ks. Albrecht proponował pokryć całą sumę deficytu 93,400 mk.)—42,000 mk.,

27) dla ochrony przy ul. Rzgowskiej № 84—3,000 mk.,

28) dla koła bałuckiego opieki nad dziećmi—3,000 mk.,

29) dla schroniska Dobrego Pasterza—5,000 mk.,

30) dla żydowskiej ochrony ludowej, Sienkiewicza 22 (radni Holenderski i Lichtenstejn proponowali 4,500 mk.) — 2,000 marek,

31) dla żydowskiego domu sierot — Konstantynowska 58—4,000 mk.,

22) dla żydowskiego Tow. krzewienia oświaty ludowej—Cegielniana 18 (radny Lichtenstejn proponował 4,500 mk.)— 2,500 mk.,

33) dla ochrony żydowskiej—Cegielniana 75—2,000 mk.,

34) dla ochrony żydowskiej—Dzielna 7—1,500 mk. i

35) dla szkoły żydowskiej „Bet Am"— 1,500 mk.

Wszystkie powyższe propozycje komisji skarbowej zostały uchwalone.

Prócz tego radni Holenderski i Rosencwejg zaproponowali powiększenie funduszu poz. 22 (komitet dla dostawy taniego obuwia) z 10,000 mk. na 250,000 mk.

Komisja skarbowa oświadczyła, że możliwem by to było przy posiadaniu odpowiednich kapitałów.

Radny Holenderski popiera swój wniosek.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski oznajmia, że magistrat czyni, co może. — Wszystkie dzieci szkolne zaopatrzone zostały w obuwie za pośrednictwem magistratu. Również ze Szwajcarji zamówiono znaczną ilość obuwia, lecz z przyczyn niezależnych od magistratu dostawa została wstrzymaną. Komisja skarbowa zupełnie słusznie żąda zabezpieczenia, że żądana suma znajdzie się. Na jakiej zasadzie radny Holenderski twierdzi, że z operacji handlu obuwiem strat nie będzie? Magistrat musi wniknąć, czy instytucja (kom. niesienia pomocy biednym) może z powodzeniem tak znacznym kapitałem obracać. Przedewszystkiem uważa, że należy pozostawić magistratowi czas na opracowanie odpowiedniego projektu.

Radny Holenderski oświadcza, że wniosek swój zgłosił 18 listopada, magistrat miał więc czas do opracowania projektu.

Radny dr. Sachs uważa, że sprawa ta jest paląca. Zasadniczo proponuje przyjęcie wniosku, aby magistrat zajął się sprawą zaopatrywania biednej ludności w obuwie i w odpowiednim czasie przedstawił odnośny projekt do zatwierdzenia Radzie.

Radny dr. Konic twierdzi, że nie magistrat winien, a Rada Miejska, która przez przewlekłość obrad nie zatwierdziła jeszcze budżetu. Kasa miejska nie ma pieniędzy, a pożyczkę można zaciągnąć dopiero po trzeciem czytaniu budżetu.

Radny Holenderski zgadza się z modyfikacją swego wniosku, aby tenże wszedł pod obrady na pierwszem posiedzeniu, poświęconem sprawom ogólnym i tak też ten wniosek uchwalono.

W sprawie wniosku radnych Holenderskiego i d-ra Rosenzwejga, aby Rada Miejska asygnowała 200,000 mk. na za pomogi dla związków zawodowych, komisja skarbowa zajęła stanowisko odmowne.

Radny dr. Konic oświadcza, że jakkolwiek osobiście jest zwolennikiem związków zawodowych, w komisji skarbowej w sprawie tej wypowiedział się przeciw. Jest zdania bowiem, że związki przedewszystkiem winny być bezstronnicze i niewyznaniowe. Robiąc przegląd istniejących u nas dotychczas związków, dochodzi do wniosku, że nie odpowiadają one tym wymaganiom. Do związków należą i nie robotnicy, którzy, działając taoretycznie, czynią doświadczenia nad ludźmi, jak nad królikami. Nie wierzy w skrystalizowaną jedność związków. Z udzielonej zapomogi korzystaliby tylko należący do tej, lub innej organizacji politycznej, co sprzeciwia się celowi. Jest zdania, że o ile związki nie będą bezpartyjne, na wzór Anglji i Ameryki, będą zawsze słabe.

Radny Lichtenstejn jest przeciwny, aby w budżecie wydziału niesienia pomocy biednym umieszczać zapomogi dla związków robotniczych, które z natury rzeczy są instytucjami bojowemi, które prześladował były rząd carski, a burżuazja opierała się o władze carskie.

Odpowiadając d rowi Konicowi, nie wierzy w jego sympatje dla związków zawodowych, ponieważ on (dr. Konic) należy do tych warstw, które zawsze były ostrożne tam, gdzie groził cyrkuł lub stójkowy.

Radny Holenderski usiluje odeprzeć zarzuty radnego d-ra Konica.

Radny Wolczyński nie zgadza się z wywodami radnego d-ra Konica i jako przykład przypomina „Jedność" robotniczą, która zgromadziła pod swym sztandarem 70 000 robotników. Wypowiada się przeciw wnioskowi.

Na żadanie radnego Holenderskiego zarządzono głosowanie imienne. Za wnioskiem głosowało 2 radnych przeciw 35, przy 2 wstrzymujących się od głosowania.

Po wprowadzeniu poprawek, budżet wydziału niesienia pomocy biednym uchwalono; we wpływach — 575,100 mk., w wydatkach — tytuł I — 506,100 mk, tytuł II—75,950 mk., tytuł III—7,154,100 m., tytuł IV—1,093,150 mk. i tytuł V—445,000 mk. — razem 9,274,300 mk., czyli, że przewyżka wydatków wynosi 8,699,200 m.

Dział IIIa — budżet zapomóg dla rodzin rezerwistów, po krótkiej dyskusji uchwalono w sumie wydatków 4,000,000 marek.

Dział VIIa — budżet oddziału oczyszczania miasta uchwalono w ogólnej sumie wydatków 191,300 mk.

Dział IX — budżet wydziału plantacji miejskich uchwalono we wpływach 3000 mk., w wydatkach 173,857 mk., czyli że przewyżka wydatków wynosi 170,857 marek.

Dział X — budżet wydziału kontroli miar i wag uchwalono we wpływach 50,000 mk., w wydatkach 22,000 mk., czyli że przewyżka dochodów wynosi 28,000 mk.

Dział VIII — budżet wydziału dostaw nakazanych. W dziale tym, w tytule IV komisja skarbowa wprowadziła pozycję 150,000 za zaległości 1914/15 roku za lokale wynajmowane.

Budżet odrzucony w drugiem czytaniu, zatwierdzono: we wpływach 533,000 mk., w wydatkach 3,652,000 mk., czyli że przewyżka wydatków wynosi 3,119,000 mk.

Dział I — budżet zarządu głównego uchwalony we wpływach 3,843,980 mk., w wydatkach 783,9.5 mk., czyli, że przewyżka wpływów wynosi 3,060,005 mk.

Dział XIII — budżet wydziału statystycznego zatwierdzono w ogólnej sumie wydatków 20,000 mk.

Dział IV — budżet wydziału finansowo-obliczeniowego.

Burmistrz Kernbaum wyjaśnił, że do tytułu I wydatków wstawiono sumę 32,000 marek jako stratę na kaucjach piekarzy. Kaucję te piekarze składali w rublach i w tej walucie wypadło im zwrócić. Różnica na kursie wyniosła owe 32,000 mk. Pochodzi to z roku 1915/16.

Radny Holenderski zgłasza dwa wnioski: 1) aby skreślić z wpływów tytuł I — pozycja 14 — świadectwa na handel uliczny — 800 mk. i 2) aby Rada Miejska uchwaliła wypłacić dodatek drożyźniany wszystkim nauczycielom, zarówno etatowym, jak i nieetatowym i na ten cel przeznaczyła 60,000 mk.

Pierwszy burmistrz Skulski oświadcza, że nie pojmuje, jak można obliczyć dodatek drożyźniany nauczycielom nieetatowym, którzy pobierają wynagrodzenie za godziny. Dodatek drożyźniany otrzymają wszyscy pracownicy miejscy, pobierający nie więcej nad 3600 mk. pensji rocznie.

Obydwa wnioski podczas głosowania zostały odrzucone.

W końcu burmistrz Kernbaum oświadcza, że od prezydjum policji otrzymano, jako zwrot 301,882 mk. 52 fen. (w tej sumie 30,000 mk. kary, nałożonej poprzednio na komitet obywatelski za nieprzyjęcie udziału w organizacji sądów), natomiast prezydjum policji obciążyło magistrat sumą 239,599 mk. 23 fen. za koszty utrzymania sądów niemieckich. Tę ostatnią sumę należy wpisać do budżetu wydziału dostaw nakazanych, pierwszą zaś do tytułu I wpływów wydziału finansowo-obliczeniowego.

Wobec tego postanowiono polecić komisji skarbowej wprowadzić odnośne poprawki, aodczytanie uchwalenie zestawienia ogólnego budżetu odłożyć na dziś, poczem dalszy ciąg posiedzenia poświęcić sprawom ogólnym, mianowicie wyborom całego składu prezydjum Rady Miejskiej i wszystkich komisji na rok kalendarzowy 1918 r.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, posiedzenie zostało zamknięte o godz. 9 m. 10 wieczorem.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Na wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 50 członków.

Zgodnie z porządkiem dziennym radny dr. Konic odczytał zestawienie ogólne budżetu m. Łodzi na rok 1917/18, wraz z wprowadzonemi ostatnio poprawkami. Budżet ten bilansuje się sumą ogólną 65,401,970 06 mk.

Dalej upoważniono magistrat do zaciągnięcia zamiast 18,000,000 mk. pożyczki — 20,000,000 mk., z których 2,000,000 na pierwsze potrzeby roku budżetowego 1918/19.

Po przerwie dziesięciominutowej przewodniczący zarządził wybory na wiceprzewodniczących Rady Miejskiej. Złożono dwie listy — pierwsza obejmuje nazwiska d-ra Tomaszewskiego i inż. Krasuskiego, druga zaś — d-ra Rosenblatta i Urysona. Frakcja niemiecka wstrzymuje się od głosowania.

Na wiceprzewodniczących zostali wybrani radni dr. Tomaszewski i dr. Rosenblatt.

Na sekretarzy prezydjum Rady Miejskiej wybrano ponownie radnych: inż. Krasuskiego, inż. Klocmana, Spiekermana, Jarbluma, Praszkiera i Rżewskiego.

Następnie dokonano wyborów do następujących komisji: rozpoznawczo-pojednawczej, regulaminowo-prawnej, spraw ogólnych, pracy, opieki nad więźniami, sali posiedzeń, tanich kuchni, stałej Komitetu rozdziału chleba i mąki, oraz skarbowej.

Z żałobnej karty.

Wczoraj zmarł w szpitalu w Radogoszczu, przeżywszy lat 34, Maurycy Praszkier, kandydat praw uniwersytetu w Lipsku. Zmarły znany był w szerokich kołach, jako działacz społeczny. Przyjmował bowiem żywy udział w działalności szeregu stowarzyszeń i instytucji, z których niejedna zawdzięczała współpracy Jego swoje powstanie. Maurycy Praszkier był jednym z założycieli Tow. opieki nad dziećmi rezerwistów, Tow. uregulowania emigracji żydowskiej, Tow. „Lokator", Tow. żyd. ochrony kobiet, pozatem zaś był członkiem zarządu Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych, członkiem komisji gminnych, oraz oddał duże usługi Towarz. wysyłania dzieci na wieś. Podczas pamiętnych lat 1905 i 1906 b. p. Maurycy Praszkier brał również udział w ówczesnym ruchu wolnościowym. Jako działacz, był zawsze pełen energji i oddania, jako człowiek, dzięki zaletom charakteru swego, cieszył się dużem poważaniem i sympatją. Zgon Jego obudził też wielki żal śród tych wszystkich, którzy go znali, lub z nim pracowali. Cześć Jego pamięci!

sekretarzy pp. Grudzińskiego i Jezierskiego.

W przemówieniu swem inspektor Grabiński wyjaśnił cel zebrania, mianowicie konieczność wyborów delegatów do przyszłej rady okregowej szkolnej. Wybory te będą warunkowe, gdyż ustawa szkolna jest jeszcze w opracowaniu. Po zatwierdzeniu ustawy wybory staną się prawomocnymi.

W dalszym ciągu mówca zaznaczył, iż nauczyciela ludowego czeka ciężka, lecz niezwykle wzniosła praca odrodzenia społeczeństwa polskiego w wolnej Ojczyźnie naszej, Główny nacisk mówca położył na punktualność i sumienne i akuratne pełnienie obowiązków.

Po wyjaśnieniu w dalszym ciągu urzędowego stosunku nauczycielstwa do inspektorów i władz szkolnych i oglnokrajowych, mówca wezwał obecnych do wyborów: delegata do Rady szkolnej okręgowej, delegata do urzędu dyscyplinarnego, oraz jednego zastępcy pierwszego z delegatów i dwuch zastępców — ostatniego.

Głosujących na sali zebrało się przeszło 650 osób.

W głosowaniu wzięło udział 601 obecnych. Z urny wyborczej wyszli: jako delegat do Rady szkolnej okręgowej p. Stanisław Puto i jako jego zastępca — p. Adam Okraszewski, zaś jako delegat do urzędu dyscyplinarnego p. Dobrzeniecki i jego zastępcy pp. Wojakowski i Wasilewski.

Koła kuratorów.

Dziś o godz. 6 po poł. odbędzie się w lokalu Wydziału szkolnictwa (Srednia № 14, II p.) posiedzenie Koła kuratorów szkół miejskich polskich.

Z dniem 1-ym lutego zostanie uruchomiona bibljoteka dla dzieci szkół miejskich żydowskich, zorganizowana przez Koło kuratorów. Bibljoteka powstaje na zasadach t. zw. „czytelni ruchomych". — System ten umożliwi dostarczanie odpowiednich książek wszystkim dzieciom szkolnym.

Drożyźniane dla pracowników miejskich.

Główna kasa miejska, z polecenia magistratu, rozpoczęła wypłaty dodatku drożyźnianego pracownikom miejskim za miesiąc listopad i grudzień 1917 r. Wypłata ta urzeczywistniana jest w miarę sprawdzania list pracowników poszczególnych wydziałów.

Prawo do dodatku drożyźnianego mają wszyscy pracownicy etatowi, jak również nauczyciele, którzy nie otrzymali różnicy, wynikłej z zamiany kursu, a także pracownicy nieetatowi, którzy nie są podciągnięci pod normę robotników i rzemieślników i jako tacy nie byli uwzględnieni przy podwyższeniu płacy dziennej.

Zapomogi dla bibljotek.

Do magistratu zaczęły już napływać podania instytucji oświatowych i związków robotniczych, ubiegających się o subsydjum dla swoich bibljotek. Jak wiademo zarząd miejski wyznaczył 80000 mk. na zapomogi dla istniejących książnic. Suma ta podzielona zostanie między instytucje, które do dnia 1-go marca r. b. złożą odpowiednie podania z dołączeniem sprawozdań z działalności bibljotek w roku ubiegłym.

Dochód z zabawy.

Urządzone w dniu 5 stycznia r. b. w Sali Koncertowej „Chłopskie wesele" na korzyść schroniska „Dobrego Pasterza", dało czystego zysku 2,925 mrk. 24 fen.

Teatr Polski.

Teatr Polski wystawił wczoraj poraz pierwszy nową stukę Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Konstytucja". Rzecz ta jest grana obecnie i w Warszawie, gdzie cieszy się podobno dużem powodzeniem. Wartość jej wszakże tego nie usprawiedliwia. Być może, że ratuje ją tam gra takich artystów, jak Frenkiel, Węgrzyn, Szylinżanka i inni. Odkładając szczegółowe sprawozdanie do numeru jutrzejszego, zaznaczyć należy, że u nas gra w „Konstytucji" była naogół nierówna, zaś w żadnym razie nie była ratunkiem dla utworu, stanowiącego reminiscencje nie tak przeżyć dni wolnościowych r. 1905, jak różnych innych utworów tego rodzaju.

Pościg za paskarzami.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych policja dokonała pościgu za paskarzami. W tym celu otoczono kordonem te zakłady publiczne, w których gromadzą się przedstawiciele czarnej giełdy i spisywano gości, których agenci badali szczegółowo co do sposobu życia i zarobkowania. Tych, którzy nie posiadali dokumentów osobistych w porządku, odstawiano do cyrkułów.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 17 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 17 stycznia:

Pomiędzy Brentą i Monte Pertica przeciwnik ograniczył swą akcję bojową po bezskutecznych, obfitujących w straty atakach z dnia poprzedniego do gwałtownych walk ogniowych. Podczas walk z dn. 14 i 15 stycznia uprowadzono do niewoli 12 oficerów i przeszło 300 żołnierzy.

Mowa programowa kanclerza Rzeszy.

Berlin, 17 stycznia (T. wł.). „Lokal Anzeiger" pisze: Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że kanclerz Rzeszy zapowiedzianą polityczną mowę programową w komisji głównej zamierza wygłosić we wtorek, 22 stycznia.

Akcja pankraińska.

Genewa, 17 stycznia. (T.wł.). Ukraińskie biuro prasowe w Lozannie komunikuje: „Samostijniki", którzy prowadzą propagandę na rzecz nieograniczonej niezależności Ukrainy, w przeciwstawieniu do rewolucjonistów socjalnych i demokratów socjalnych ukraińskich, obstają przy ostatecznem oderwaniu się Ukrainy od Rosji, zwołali kongres. Program polityczny tej partji panukraińskiej polega na tem, by na podstawie emancypacji socjalnej urzeczywistnić polityczną i ekonomiczną niezależność Ukrainy. Członkowie tego stronnictwa są zwolennikami federalizmu, którego rzecznicy są obecnie w większości i posiadają władzę.

Samodzielność Turkiestanu.

Sztokholm, 17 stycznia. (T. wł.) — Biuro informacyjne w Sztokholmie komunikuje, że Rada narodów w Kijowie otrzymała wiadomość, iż kongres nadzwyczajny muzułmanów Turkiestanu w porozumieniu z wielomiljonową ludnością Turkiestanu, powołując się na prawo do samookreślenia i w myśl zasady wielkiej rewolucji rosyjskiej z dnia 23 grudnia 1917 roku, ogłosił obszar Turkiestanu samodzielną republiką, będącą w przymierzu z republiką rosyjską. Narazie obrano radę narodową, w której trzecią część miejsc przyznano ludności niemuzułmańskiej. — Początek posiedzeń Rady narodowej wyznaczono na 5 stycznia. Kongres obrał również rząd prowizoryczny dla Turkiestanu. Konstytuanta, która ma być niebawem zwołana, określi formę ostateczną autonomji.

Uwięzienie posła rumuńskiego.

Sztokholm, 17 stycznia (T. wł.). Według depeszy petersburskiej agencji telegraficznej w nocy na 15 stycznia aresztowano posła rumuńskiego, Diamandiego, z powodu bezwzględnych zarządzeń rządu rumuńskiego w stosunku do żołnierzy rosyjskich. Cały korpus dyplomatyczny udał się z inicjatywy posłów francuskiego i angielskiego do Lenina; komisarze uchwalili wypuszczenie Diamandiego na wolność na skutek propozycji posła amerykańskiego, iż w imieniu rządu swego zaprotestuje on przeciwko gwałtom Rumunji względem żołnierzy rosyjskich. O godz. 3 w nocy został wydany rozkaz uwolnienia Diamandiego.

Sztokholm, 17 stycznia (T. wł.). Podłoże uwięzienia posła rumuńskiego w Petersburgu i ultimatum rosyjskiego do Rumunji stanowi trwający od dłuższego czasu zatarg pomiędzy komisarjatem ludowym i królem Ferdynandem. De facto król rumuński został internowany przez żołnierzy rosyjskich. Rosjanie znowu udaremnili próbę usunięcia się króla wraz z rodziną z pod kontroli rosyjskiej. Na próbę tę rząd rosyjski odpowiedział wezwaniem do ogólnej rewolucji.

„Kościół polski“ w Rzymie.

W ostatnich czasach niejednokrotnie wspominano o „Polskim Kościele“ w Rzymie. Opis tej własności państwa polskiego podaje świeżo w lwowskiej „Gazecie Wieczornej“ p. Jan Pietrzycki. Z opisu tego pozwalamy sobie przytoczyć niektóre ustępy.

W samem śródmieściu Rzymu, tuż przy Kapitolu, w sieci wąskich uliczek, biegnących od placu z posągiem Wiktora Emanuela w stronę pałaców: Caetani i Mattei, znajduje się niepokaźna przecznica, ochrzczona nazwą Via Polacca. Tu, u stóp Kapitolu, ma ta mała uliczka i jej nazwa przywodzić wspomnienie owych Janickich, Sarbiewskich i Szymonowiczów, co na dumnem wzgórzu „stolicy świata“ odbierali z rąk papieży korony poetów-laureatów, ma ona mówić i wspomnieniem oręża polskiego o Kniaziewiczu, dającym stąd niegdyś rozkazy papieskiemu miastu.

Na rogu Via Polacca, u zbiegu jej z ulicą Botteghe Oscure, wznosi się stary, prawie zawsze zamknięty kościół. Gdy zapytasz przechodnia o jego nazwę, odpowie ci, że kościół ten zowie się „chiesa del Polacchi“. A więc „kościół polski“, kościół, o którym mieszkający w Rzymie polacy prawie że nie wiedzą — a ci, co przybywają do Rzymu z Polski, nawet nie zachodzą w te strony. Jak wszystkie niemal pamiątki nasze na obczyźnie — opuszczony, zapomniany zabytek.

Kto go zbudował, jakie przechodził koleje? Oto krótka historja: Kamień węgielny położył Stefan Batory, uposażyła Anna Jagiellonka. Na wiązaniach okien dostrzeżesz jeszcze dzisiaj polskie orly, we framugach wyrzeźbione kształty Jagiellońskiej korony. Po wkroczeniu wojsk Napoleona do Rzymu kościół sprzedano jakiemuś handlarzowi i zamieniono na magazyn. Drogą składek dopiero (składek wyłącznie polskich) wykupiono zabytek z rąk prywatnych, przywracając do dawnego stanu, a na akcie kupna jako „król polski“ podpisał się... car Mikołaj! I oto wyjaśnia się zagadka, dlaczego na frontonie kościoła widnieje dziś w fasadzie ogromny czarny orzeł dwugłowy, a na jego piersi, ledwie okiem dostrzegalny, maleńki biały orzełek. Rosyjska „opieka“ zawładnęła zabytkiem w zupełności. Klucze zabrała ambasada, zarząd powierzono ludziom, nie znającym nawet naszego języka. Gdzie tylko to było możliwe, pousuwano ze ścian polskie emblematy i herby, pozdzierano nawet obrazy, które prawe władztwo mogły przypominać.

Opowiadano mi w Rzymie — pisze p. Jan Pietrzycki — że w kruchcie kościelnej mają się znajdować ciekawe stare portrety. Uzyskawszy wstęp do kościoła, zapytałem o nie oprowadzającego mnie włocha. Po długiem szukaniu (gdyż przewodnik mój nic o tych portretach nie wiedział), odnaleźliśmy je na... schodach, wiodących na st[illegible]. Jest ich kilka. Malowidła te tem cenniejsze, że współczesne portretowanym.

Pierwszy z brzegu — portret Hozyusza, ukazuje charakterystyczną twarz, podniesioną plastyką wykonania. Rzecz nieposlednego pędzla, dosadna w barwach i akcencie rysunku, w doskonałem uchwyceniu ostrego zarysu twarzy daje całości wyraz silny. Może znał ten portret Matejko? Jest on jakby pierwowzorem postaci kardynała w „Unji“.

Najsrożej ręka czasu i wandalizm „opieki“ wyryły ślady na konterfektach Denhofa, Sobieskiego i kilku niewiadomych postaci (jedna z nich wyobraża niechybnie Annę Jagiellonkę) — najlepszym natomiast w swej świeżości, dziwnie miękkiem traktowaniu rzeczy, jest portret Stanisława Augusta. Ze wszystkich podobizn ostatniego króla Polski przypomina najbardziej tę, która widnieje w galerji Uffizi we Florencji, a którą — o ile pamiętam — katalog galerji przypisuje Angelice Kaufman.

Nie portrety jednak są najcenniejszą rzeczą, dla której o wstęp do polskiego kościoła warto się postarać. Szymon Czechowicz i Franciszek Smuglewicz, dwaj mistrze pędzla w 18-tem stuleciu, zdobili wnętrze kościoła. Przepiękny „Chrystus“ Czechowicza, niepowszednie dzieło religijnej apoteozy, mistrzowskiej w ujęciu bóstwa i człowieczeństwa odtwarzanej postaci — „Legenda o Stanisławie ze Skałki“ Smuglewicza, może zbyt archaicznie pojęta, lecz przepyszna w swym stylu, oto dzieło, dające wyraz polskiej kultury artystycznej tego czasu.

Z historji malarstwa naszego tak mało wiemy o pobycie dwóch wielkich artystów w Rzymie. A jednak Czechowicz przebywał tu szereg lat na początku 18-go wieku i był uczniem znakomitego mistrza włoskiego, Karola Maratte, — siostrzeniec jego, Smuglewicz, kosztem księcia Giedroycia wysłany za granicę, bawił tutaj dłużej, słynąc z wykonania sztychów, których mnóstwo wywieziono do Anglji. Oglądałem w Rzymie większy ich zbiór, wydany jeszcze za życia autora, pełen niezrównanych kopij, fresków starożytnych.

Lecz wróćmy do naszego zabytku! Przez niewielką zakrystję (zdobioną przez Smuglewicza), wiodą schody do podziemia kościoła. Jak świadczą napisy na ścianach i popiersia ryte w kamieniu, spoczywają tam prochy polaków: Eustachego Słuszki, dworzanina Władysława IV, Franciszka Zakrzewskiego, dworzanina Jana III, Konrada Radoszkowskiego, majora wojsk polskich z czasów Augusta II, Jakóba Kłosowskiego, Kazimierza Hlodowskiego, Franciszka Dalewskiego, Teresy Lubomirskiej, Władysława Marylskiego i Stanisława Parczewskiego, przyjaciela Mickiewicza. Pośród prochów polskich — nie wiadomo skąd — znalazł ostatni przytułek i malarz włoski Rafael, twórca owej niezwykłej mozaikowej kopji z „Wieczerzy“ medjolańskiej, zdobiącej kościół Bernardynów w Wiedniu.

Przez zakrystję wiedzie również droga do starego domostwa, co wsparło się o ścianę kościelną, mając u wejścia zatarty rozmyślnie gliną zaledwie widoczny kształt orła polskiego. Dom ten — jak objaśnia „custode“ — to „casa polacca“, dom polski, prawdopodobnie asylum pątników, zdążających niegdyś do „wiecznego miasta“. Stał tutaj przed laty posąg Sobieskiego, dziś miejsce to zajął ogromny biust... cara Aleksandra.

Opieka nad kościołem i domem należała niegdyś do polskiej ambasady, zarządzającej również „domami polskimi“ w Neapolu i Wenecji. Nadaremnie starałem się w Neapolu dowiedzieć cośkolwiek o tamtejszym „domu polaków“ — wszelki ślad, a nawet tradycja zaginęły. Natomiast w Wenecji ukazują do dzisiaj przy Via Garibaldi wysoki, wąski budynek z białego marmuru, z napisem nad bramą: Sottportico della Polacca“.

Gdy po ostatnim rozbiorze Polski zamknięto w Rzymie pałac ambasady polskiej (pałac ten ozdobiony cennemi freskami Overbecka i Velima, mieści się przy ulicy Sistina) „pieczę“ nad zabytkami naszymi rozciągnęli opiekunowie z nad Newy, uważając je zapewne za swą „wieczystą“ własność.

„Fortuna variabilis“ — możnaby im dziś za Starowolskim powtórzyć.

Dział ekonomiczny.

(e) **Cukrownia „Częstocice“** przyniosła w roku sprawozdawczym 1916/17 zysku 237,906 rubli, odpisano na amortyzację 133,516 rb., pozostało zatem do dyspozycji akcjonarjuszów 104,390 rb., z czego na tantjemę dla zarządu przeznaczono 10%, czyli 10,438 rb., dla urzędników 5,219 rb., a dla robotników 4,731 rb. Z pozostałych 84,000 rb., zadecydowano dywidendę 5%, t. j. 80,000 rb., a 4,000 rb. przeniesiono na rok następny. W bilansie zamieszczono w stanie czynnym rb. 386,641, jako pretensje odszkodowania za straty, przyczynione wskutek wojny.

(e) **Cukrownia „Ostrowice“ tow. akcyj.** w Ostrowicach gubernja płocka (kapitał akcyjny 450.000 rb.); według sprawozdania za rok 1916/17 (od 1 kwietnia 1916 do 31 marca 1917 r.) cukrownia sprzedała 91.049 pudów cukru wartości 527.002 rb. Zysk wynosił 24.923 rb.; dywidendy nie rozdzielono.

(e) **Podatki bolszewików.** Biuro Reutera donosi z Petersburga: Maksymalistyczna rada miejska w Petersburgu postanowiła nałożyć podatek od wozów 500 rubli rocznie, od konia 500 rb. rocznie, od automobili po 150 rb. rocznie za każdą siłę jednego konia, od jachtów żaglowych 1,000 rb. rocznie, od psów 20 rb. rocznie, od publicznych licytacyj 20%.

(e) **4% pożyczka marokańska** będzie niebawem emitowana na sumę 175 mil. fr. po kursie 80%.

(e) **W sprawie konferencji walutowej pomiędzy Niemcami i Austro - Węgrami**, którą ostatnio zakończono, „N. Fr. Presse“ pisze: „Na berlińskich konferencjach zawarto nową umowę w sprawie udzielenia zaliczek o nieokreślonym terminie w przeciągu przyszłych sześciu miesięcy. Postanowiono, że miesięczna suma nie powinna przekraczać 100 mil. marek, ale równocześnie umówiono się, że w tym wypadku, gdy Niemcy w celu zakupienia austro - węgierskich towarów będą zmuszeni do kupna koron, to wówczas wyłożona na to suma marek będzie odliczona od powyższych 100 miljonów marek.

Co do spłacenia zaciągniętych pożyczek, delegaci rządów austrjackiego i węgierskiego zwrócili uwagę, że termin musi trwać przeciąg kilkunastu lat. Udzielanie kredytów, ich zdaniem, powinno dopiero ustać w jaki rok po zawarciu pokoju.

(e) **Podwyższanie kapitałów i zakładanie nowych tow. akcyj. na Węgrzech w roku 1917.** Według zestawienia finansowego czasopisma „A. Hitel“, w roku 1917 — 35 węgierskich instytucyj finansowych podwyższyło kapitały akcyjne. Ogółem podwyższono kapitały o 320,150 mil. koron. W roku 1917 założono na Węgrzech 355 nowych towarzystw akcyjnych, których kapitał akcyjny dosięga sumy 309,125,000 koron. Z 355 nowych tow. akcyjnych 177 przypada na przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, założone w Budapeszcie (z kapitałem 203,925,000 kor.), 3 na instytucje finansowe i tow. ubezpieczeniowe w Budapeszcie (z kap. 4,5 mil. kor.), 1 bank prowincjonalny (kap. — 0,8 mil. kr.) i 155 przedsiębiorstw przemysłowych na prowincji (z kapitałem 100 mil. kr.). W roku 1916 założono ogółem tylko 183 towarzystwa akcyjne z kapitałem 233,609,000 kor.

(e) **„Zakłady Apollo“ (budowa samochorów i aeroplanów) tow. akcyj.**, według wiadomości z Kolonji zamierza za rok 1916/17 rozdzielić 20% (18%) dywidendy. Zarząd postanowił akcjonarjuszom zaproponować podwyższenie kapitału akcyjnego w celu rozwinięcia przedsiębiorstwa.

(e) **„Holendersko - Indyjski bank handlowy“** proponuje zmianę statutów w celu podwojenia 30-miljonowego kapitału akcyjnego.

(e) **Z holenderskiego rynku cukrowego.** Donoszą z Amsterdamu: Ogółem w roku 1916/17 (do końca listopada) eksportowano 12,625 ton cukru surowego i 11,797 ton rafinowanego z czego wywieziono do Niemiec 10,473 ton cukru surowego i 5,820 ton rafinowanego, zaś do Anglji 1,915 ton cukru surowego i 5,899 ton rafinowanego.

GIEŁDY.

Berlin, 16 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Danja	152.50	153.—
Szwecja	163.25	163.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66 65
Bułgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	19.05	19.15
Madryt	117.50	118.50

Wiedeń, 15 stycznia.

	15 1	14 1
Czeki na Berlin	150.10	150.10
„ „ Amsterdam	325.50	325.50
„ „ Zurych	169.—	169.—
„ „ Sofję	121.25	121.25
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	220.—	220.—
„ „ Sztokholm	249.50	249.50

Paryż, 14 stycznia.

	14/1	12/1
5 proc. pożyczka francuska	88.50	88.45
3 proc. renta francuska	58.25	58.25
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	55.75	56.50
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	1002	997
Credit Lyonnais	—	1100
Akcje kanału suezkiego	4610	4600
„ Briańskie	232	240
„ Lianozowskie	240	——
„ Bakinskie	1010	1038
„ Tulskie	——	588
„ Lena Gold	——	33
„ Rio Tinto	1830	1837
„ Malcewskie	330	——

Londyn, 14 stycznia.

	14/1	11/1
$2^1/_2$ konsole angielskie	55.37	55.25
5 renta rosyjska z 1906 r.	—.—	—.—
$4^1/_2$ renta rosyjska z 1909 r.	47.75	48.75
United States Steel Corporation	98.—	100.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	161.—	160.—
Dyskonto prywatne	4.—	4.—
Srebro	45.12	45.12
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	11.005	11.055
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	27.21	27.225
Czeki na Petersburg	373	370

Zurych, 15 stycznia.

	15/1	14/1
Wpłaty: na Londyn	21.33	21.32
„ „ Paryż	78.20	78.35
„ „ Berlin	88.50	87.75
„ „ Rzym	53.75	53.80
„ „ Wiedeń	57.—	57.50
„ „ Amsterdam	124.50	193.50
„ „ New-York	4.47	4.48

Nowy-York, 14 stycznia.

	14/1	12/1
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.73—	5.7287
„ „ Londyn	4.72—	4.72
Canadian Pacific	137.75	138 12
Anaconda Copper Mining	61.50	61.75
Srebro	90.12	90.12

Giełda warszawska.

17 stycznia.

Słabo i zniżkowo kształtowały się dziś papiery procentowe. Zaofiarowanie przybrało olbrzymie zmiany.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	189.—188.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	192.—191.75 191.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	178.25 178.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	162.50
Renta	
Serje ros.	
Korony 64.50.	

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
16 1 2 pp.	-9,2°	¹/₁ zachm.	6.4	1.6	
16 1 9 pp.	-7,9°	¹/₁	-	-13.0	
17/1 7 r.	+2,0	Snieg			

W ubiegłej dobie:

Odwilż. Deszcz.

Zapowiedź na piątek 19-go stycznia:

Zmienna pogoda. Opady.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

I Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa. Trzeci dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 8000 nr. 24296.

Mk. 4000 nr. 16476.

Mk. 2000 n-ra 1989, 5752, 5938, 23692, 24608, 24990.

Mk. 1000 n-ra 1709, 18475, 20851, 24568, 24598.

Mk. 500 n-ra 4388, 6286, 23377, 27645, 28137, 29897, 30722.

Mk. 200 n-ra 1815, 3700, 4727, 5647, 7173, 10554, 11605, 13339, 15460, 15826, 16161, 16238, 16710, 19174, 19369, 19642, 19765, 20091, 25981, 26654.

Po 160 marek następujące numera:

9 14 24 79 173 83 401 3 18 40 50 506 27 68 73 75 639 49 67 91 732 81 845 98 978 79 84 88.

1040 46 145 71 258 64 325 46 51 424 670 770 836 43 53 72 900 1 12 23.

2011 41 126 65 94 222 37 75 301 11 19 24 62 69 85 90 468 73 79 526 616 50 55 65 70 76 714 32 44 82 802 84 97 917 56 97.

3019 76 87 141 63 92 248 86 302 57 88 483 547 94 653 723 37 43 53 55 57 899 968 82.

4016 109 70 203 309 13 64 433 39 51 63 548 83 616 40 57 69 701 59 86 808 37 92 935 48 77.

5044 96 113 42 43 58 309 34 65 92 418 32 68 76 80 510 33 65 69 607 8 26 789 92 93 911 52.

6003 12 39 47 79 80 109 56 58 250 89 91 307 17 480 92 501 59 78 600 18 20 75 724 50 73 811 15 19 32 38 62 917 89.

7029 42 46 83 126 38 78 221 83 88 350 60 75 76 85 92 408 69 501 53 55 610 18 65 76 716 33 80 809 20 44 53 903 29.

8019 21 39 61 69 89 165 85 219 52 95 301 3 48 51 421 82 93 520 68 92 642 92 761 80 89 862 75 81 957 65.

9023 29 65 67 95 175 229 34 39 44 45 70 83 84 327 93 400 7 45 74 92 523 26 27 29 73 644 64 714 53 85 818 29 73 82 85 900 18 23 28 43.

10027 48 78 115 46 53 92 98 216 28 78 97 323 55 67 97 414 32 45 51 535 67 643 52 61 67 69 752 813 26 32 71 74 925 51 77 79.

11008 10 17 38 45 80 81 101 3 4 18 65 68 211 24 95 304 407 38 71 587 608 20 38 44 712 82 86 97 823 62 923 66 93.

12026 50 230 38 54 68 367 70 485 89 547 64 606 24 93 706 17 68 845 50 76 905 10 30 98.

13012 34 111 75 78 98 206 20 323 29 72 77 98 426 504 50 61 65 86 609 23 734 88 809 13 908 14 39 46 64 68.

14004 29 49 54 113 26 57 230 84 311 28 44 91 407 63 515 23 50 59 625 83 90 746 90 830 37 55 91 931.

15003 14 49 105 38 68 78 200 16 52 62 97 313 23 52 78 449 62 501 30 67 71 82 617 38 55 59 799 846 53 914 30 97.

16036 54 88 138 84 266 331 36 37 41 426 40 48 504 51 670 702 19 29 46 855 76 97 903 40 57 68 86.

17003 22 45 50 112 24 42 68 300 51 77 79 406 9 13 57 60 65 86 514 57 61 70 83 608 18 59 61 91 708 53 65 800 9 37 59 69 957 67 76.

18028 101 32 36 82 224 45 51 53 69 95 96 358 429 35 90 510 18 22 28 73 653 86 714 16 32 83 821 29 32 75 964.

19007 27 61 72 74 77 106 46 76 347 96 403 39 69 74 522 36 770 810 35 961.

20014 93 129 41 45 68 87 222 42 96 324 25 47 53 400 4 76 551 606 78 97 701 14 17 801 17 20 26 950.

21085 268 94 374 75 76 97 99 406 15 39 587 94 700 2 4 91 802 18 21 29 59 916 72 89.

22052 90 125 96 212 34 62 78 92 359 62 486 534 653 95 776 94 978 90.

23112 28 46 231 51 65 74 75 79 93 423 64 502 24 34 61 83 93 90 602 13 19 99 790 94 808 901 30 37 49 69 88 91.

24023 40 53 56 114 31 204 12 19 30 50 301 13 32 35 41 410 35 46 54 58 93 604 9 34 55 715 31 62 72 78 810 15 22 27 44 55 92 994.

25070 144 52 68 93 334 72 402 51 53 530 55 607 98 709 824 27 62 65 97 61 7.

26034 84 155 66 75 77 277 325 96 401 6 79 96 529 49 57 64 65 76 77 97 653 62 87 99 716 23 60 69 74 865 87 92 99 923 42 45 69 75 76.

27023 70 72 156 65 89 233 66 89 90 94 97 53 434 87 95 542 55 60 93 707 86 91 802 7 11 71 80 83 87 99 949 59 86 89.

28001 26 62 72 106 8 53 65 71 73 95 204 17 76 391 521 31 667 70 708 14 41 53 823 89 922 83.

29016 156 67 97 233 83 325 40 48 60 11 37 81 550 74 76 84 620 28 36 73 701 66 866 923 39 41 95.

30072 74 146 49 72 322 46 477 84 556 67 89 730 54 65 77 853 62 85 937 44.

31002 12 23 35 56 192 98 258 71 73 316 30 38 40 62 414 21 28 37 67 83 530 39 642 725 851 919.

Międzynarodowy Teatr

„SCALA"

Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman.
Teatr ogrzany. Bilety w kasie teatru.
399–1

Od piątku 18-go stycznia r. b.—Dla dzieci wzbronione.

Nowość! **Kretonowie** Przeszkodzone Rendez-vous Komedja w 1 akc. wykonana przez 80 psów.	**Lola Patroni** ulubiona subretka.	Na żądanie publ. **Afra** tylko kilka dni Busch Kolma Kelter.	**Soner** polski humorysta. **Kamińska Grabowska**	**Margo Ritta** taniec z żywymi wężami. **Bodeni** cudowne dzieci.

Kierownik art. MARKOWICZ.

Teatr „COLOSSEUM"

Zachodnia 53. Dyr. Th. Junod.

Od dziś Wielka atrakcja

Alex Grahlman

z jego teatrem Liliputów.

oraz 16 innych numerów. Śpieszcie zobaczyć. Początek o godz. 8-ej.
Pomimo dużych kosztów, ceny miejsc te same. 405—1

Wydział zdrowotności publicznej
przy Magistracie m. Łodzi poszukuje
przedsiębiorcy dla zwózki węgla, drzewa i kartofli do szpitali miejskich.
Oferty w zamkniętych kopertach składać należy do dnia 23-go stycznia r. b. godz. 12 w południe w biurze wydziału Zdrowotności publicznej (Nowy Rynek nr. 14, pokój 1), gdzie również można zasięgnąć bliższych informacji. 388—1

Jest do oddania
Torf prasowany Kujawski
5000 pudów
może być częściowo w najlepszym gatunku po nizkiej cenie.
Karaika, Wólczańska 41.
398 1

Rok założenia 1905

Kursy buchalteryjne J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady w następnem półroczu rozpoczną się 24 stycznia 1918 roku o godz. 7-ej wieczorem. Przedmioty następujące: buchalterja pojedyńcza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska i stenografja polska, korespondencja niemiecka i stenografja niemiecka, korespondencja rosyjska, prawo handlowe i wekslowe, ekonomja polityczna, kaligrafja i pisanie na maszynie, język polski i niemiecki.
Zapisy prócz niedziel i świąt codziennie od godz. 10—1 i od 3 pop. do 9 wiecz. przyjmuje kancelarja kursów, ul. Przejazd 12.

10083—7 Dyrektor kursów: *J. Mantinband.*

Dyrekcja Koncertowa Wolfa i Sachsa.
Sala Koncertowa o godz. 8 wiecz.
Dziś i jutro
Osobisty występ
Rity 394—1
Sacchetto
z mistrzowskiemi uczen. jej szkoły tańca.
Bilety do nabycia u Alfreda Straucha, Dzielna 12, a w dzień występu w kasie Sali Koncertowej.

KARBID
w oryginaln. beczkach 6-io pudowych.
Marmoladę
w najl. gat. sporządzoną z najl. owoców (50%) i cukru (50%) w blaszankach 30—40 funt.
Cykorję
różnych firm, z wysyłką na prowincję, poleca po cenach umiarkowanych:
N. Cukierman
Łódź, Zawadzka 30.
8 1

Oddział Opałowy przy **Wydziale Zaprowiantowania miasta** ogłasza, że od dnia dzisiejszego rozpoczyna
detaliczną sprzedaż rąbanego drzewa
na dwóch magistrackich placach, a mianowicie: na ul. Konstantynowskiej № 99 i na placu Steinerta, Karolew.
Cena za rąbane sosnowe drzewo Mk. **1.50,** zaś za dębowe i brzozowe Mk. **1.80** za pud.
Kwity na odbiór tego drzewa sprzedaje Oddział Opałowy w Magistracie, Nowy Rynek № 14. 329—3

Publiczne doręczenie.

Firma Wilhelm Vogel w Chemnitz
pełnomocnik procesowy: I Ces. Niem. Komisarjat Sprawiedliwości w Łodzi wytacza powództwo przeciwko firmie Br. Lindenfeld, dawniej w Łodzi, ul. Piotrkowska 108 i jej właścicielom, twierdząc, że pozwana firma kupiła i otrzymała od powódki towary po cenach umówionych i odpowiadających wartości, po poprzednim zamówieniu, i pozostała jej dłużną z tego sumę mk. 5510.95.
Wnosząc na
1) zasądzenie od pozwanych solidarnie na korzyść powódki mk. 5510.95 z $7^1/_2$% procentu od 1-go sierpnia 1914 r. do 30 czerwca 1916 r. a od tego czasu 6% do dnia zapłaty,
2) nałożyć na pozwanych solidarnie koszta prowadzenia sprawy,
3) opatrzyć wyrok rygorem tymczasowej wykonalności, ewent. za zabezpieczeniem.
Dopełnienie powództwa względem właścicieli powódka wyraźnie sobie zastrzega.
Pozwani wzywają się na ustną rozprawę sporu prawnego do III Wydziału Cywilnego Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój Nr. 56,
na dzień 1 marca 1918 r. o godz. 9 ej rano.
W celu publicznego doręczenia ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa.
Nr. sprawy: 3.0 380/17.
Łódź, d. 10 stycznia 1918 r.
podp. Szczeblewski
393-1 Sekretarz Cesarsko-Niem. Sądu Okręg.

CUKIER

w zupełności zastępuje miód
przedawany przez
WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE TOWARZYSTWO MLECZARSKIE
po 4.50 Mk.
Sprzedaż w sklepach własnych: Andrzeja 8, Piotrkowska 131 141, Dzielna 25, Widzewska 126.
Sprzedaż hurtowa od 5 f. Aleja Kościuszki 29.
383 1

Kursy Gimnazjalne dla Dorosłych

pod kierunkiem dyr. **W. Dawsona,**
w Łodzi, przy ul. Placowej 13.
Wykłady w zakresie 5—8 kl. gimnazjum filologicznego odbywać się będą w godz. 4—8 w.
Na kursy przyjmowani będą słuchacze bez różnicy płci na zasadzie odpowiednich świadectw lub egzaminu. Kończący całkowity kurs nauk otrzymają odpowiednie świadectwa.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela Kancelarja Kursów codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od 9—1 pp. i 5—6 pp.
1—297



T. Obrębski
Skład obuwia w Łodzi
przy ul. Sienkiewicza 10.
Poleca gotowe obuwie własnego wyrobu z najlepszych materjałów. Buty długie nieprzemakalne. Buty z kaukaskiego filcu. Obuwie asortymentowe.
Ceny niezwykle niskie.
16—1—333

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia
choroby skórne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1.
81—10-1

Resztki

Tanio nabyć można

Flanele kolorowe od	Mk.	2.90
Barchany kolorowe „	„	2.75
„ białe „	„	2.50
„ surowe „	„	2.—

Resztki na damskie, męskie dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alongi, drap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Rożne bawełn. resztki i cajgi.
Ceny niskie, lecz stałe.
Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo
63-10-7

Helenów.

Restauracja do wydzierżawienia od 15 kwiet. r. b.
Oferty pod adr. browaru SS-rów K. Anstadt, ul. Srednia № 34. 310—3

Kawaler,

28 lat, katolik, z dobrej i zamożnej rodziny, szuka znajomości z wykształconą, ładną i bogatą panną w celu późniejszego ożenku.
Dyskrecja zapewniona.
Listy z fotograf. upraszam pozostawić w admin. „Godziny" pod „N. K. I. 100" 340 3-1

Kupię używane
Pianino
lub krótki Fortepian
niedrogo.
Oferty sub. „E. B." w adminis. „Godz. Polski".
38—2—1

Akuszerka

R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 52 lat, przyjmuje od 9 rano.
Łódź, Piotrkowska 133
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 5—0

Do Drogowskazu
Piotrkowska 121 — mieszk. 9,
przychodźcie, jeżeli chcecie coś sprzedać lub nabyć mieszkanie odnająć, lub wynająć, dom oddać lub też wziąć w dzierżawę, wszystkie wasze, również inne życzenia s łada e e darmo.
I 968 **Piotrkowska 121, m. 9.**

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 193, m. 7. 385—8-1

Buty ok zyjne tanio do sprzedania. Ul. Kolejowa № 3, (skład drzewa). 363—5-1

Burkę kupię; obszerną, na futrze, wzrost słuszny. Oferty z ceną pod lit. „S. T." w admin. „Godziny" 370—2-1

Do sprzedania w Tuszynie przy kolejce 2 i pół morgi ziemi. Dowiedzieć się można: Wolczańska 11, u Moszeka Dymanta. 372—1

Karbid Mk. 2.60 funt, można dostać u p. Rotmana, Nowomiejska 8, front. 318—3-1

Kapusty kiszonej 300 pudów po tanich cenach dostać można u p. Rotmana, Konstantynowska nr. 40, w podwórzu, parter. 349—3-1

Kasę ogniotrwałą używana w dobrym stanie kupię. Oferty pod lit. „A. Sl." w admin. „Godziny" 381 3-1

Kupię psa złego, podwórzowego. Edmund Wasilewski, Sienkiewicza № 67 315—2 2

Młoda panna biegle i ortograficznie pisząca pod dyktando, otrzyma zajęcie. Oferty składać w admin „Godziny", ul. Piotrkowska 86, dla „P. S. N." 349—2-1

Nauczycielki, nauczycieli, frebianki — wychowawczynie, bony—pielęgniarki, ochroniarki; wykwalifikowanych rządców—agronomow, gospodynie poleca Pierwszorzędne Biuro Pedagogiczno - rekomendacyjne. Łódź, Piotrkowska 109 79—10 7

Poszukiwany nauczyciel dla udzielenia u siebie lekcji francuskiego dwum osobom od 6 i pół wiecz. Oferty tylko posiadających gruntowną znajomość języka w admin. „Godziny" pod lit. „H" 396 1

Potrzebny korepetytor na wieś z 8 lub 7-io klasowem wykształceniem. Oferty do admin. „Godziny" pod „Korepetytor" 346 2-1

Pokój umeblowany z elektrycznością do wynajęcia. Widzewska 111, m. 6 front, I piętr. 380 3-1

Pokój umeblowany z oświetleniem, oddzielnem wejściem do wynajęcia. Widzewska nr. 104, m. 10, III piętro (front) 409—3-1

Pieniądze daję na wszelkie kwity lombardowe **Kupuję:** futra, garderobę, dywany i t. p. Piotrkowska 69, m. 32, op prz. ofic. III piętro. 400—14

Sprzedam damskie palto eleganckie, bieliznę i portjery. Widzewska 147, m. 80. 274—1

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Hilery Maszerkowskiej. 371—1.

Skradziono: tymczasowy akt notarjalny, obejmujący posesję Sury Gitl Działoszyńskiej za nr. hypotecznym 1.6 sumą rb. 1000; weksle na różne sumy na zlecenie Działoszyńskiego; wyrok sądu pokoju na imię Pinkusa Działoszyńskiego na uzyskanie sumy od Cylskiego i Icka Kozaka, oraz kwit lombardowy za nr 10558. Zastrzeżenie zrobione. 334—1

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Ozorkowie, na imię Franciszka Trojanowskiego, przy wsiadaniu do tramwaju Zgierskiego. Oddać proszę w admin. „Godziny" 339—1

Sanki w dobrym stanie kupię. Przejazd 53, Mleczarnia. 292—7-2

Stenografika Rady m. Łodzi organizuje komplety stenografii polskiej od 21 stycznia. Kurs trzymiesięczny 25 Mk. Sienkiewicza 61, m. 3, od godz. 1 i pół do 2 i pół. 319—1

Salon Mód może wynająć frontowy lokal z kompletnem urządzeniem. Piotrkowska 54, róg Dzielnej. Jakubowicz, I-sze piętro. 3 4—3-1

Student prawa udziela lekcji w zakresie 8-iu klas. Konstantynowska 15, m. 31. Zastać od 2 do 4-ej. 381—31

Zagubiono złoty brelok, w formie płytki gramofonowej z napisem rosyjskim „Po. papa poj", na ul. Piotrkowskiej między Nowym Rynkiem a Pasaż Majera, od godz. 5—7-ej wiecz. Łaskawy Znalazca zechce odnieść za sowitem wynagrodzeniem: ul. Nowomiejska 4, m. 2, do gospodarza. 379-2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Strykowie, na imię Stanisława Kotkowskiego. 74—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Roberta Starkowskiego. na 2 osoby 37—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Hirszberga Ryty, na 1 osobę. 378—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Mojżesza Abrama Meimana, za № 8583 77—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Pauliny Manheimer, oraz karta węglowa na to samo nazwisko.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Wiktorji Buszkina. 3.1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Germana Kępskiego. 397—1

Zaginął paszport familijny, wydany w Łodzi, na imię Lai Lichtenstein; na 1 osobę.

Zagubiono mankiet damsk. futrzany „tchórz" na Piotrkowskiej między Ewangelicką a Zieloną. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Benedykta 30. Wiadomość u stróża. 281—2-5

6 morgów gruntu w Nowych Moskulach, 6 wiorst za Łodzią, do wydzierżawienia. Wiadomość: ul. Benedykta 18, u Trauta. 350—4-1